

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ŁĄCZNOŚCI**
Z POLAKAMI ZA GRANICĄ
(NR 59)
z dnia 11 czerwca 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 59)

11 czerwca 2026 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Rząsy (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– stanowisko mediów polskich na Wschodzie wobec skandalicznej decyzji Senatu RP radykalnie redukującej finansowanie tych mediów – która zagraża dalszemu ich istnieniu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Agnieszka Wielowieyska** zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, **Ewa Polkowska** szef Kancelarii Senatu RP wraz ze współpracownikami, **Lilia Luboniewicz** prezes zarządu Fundacji Wolność i Demokracja, **Juliusz Szymczak-Gałkowski** wiceprezes zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego, **Krzysztof Lisek** członek zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego oraz **Tomasz Kościuczuk** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński** oraz **Adrian Maćkiewicz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dzień dobry państwu. Minęła godzina 9:00, rozpoczynamy posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Otwieram niniejsze posiedzenie.

Witam serdecznie gości obecnych na naszym posiedzeniu. Za chwilę powinien dotrzeć pan Władysław Teofil Bartoszewski, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Witam panią Ewę Polkowską, szefa Kancelarii Senatu RP. Jest z nami pan Artur Kozłowski, dyrektor Biura Polonijnego Kancelarii Senatu. Jest też pani Agnieszka Wielowieyska, zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą. Są z nami przedstawiciele operatorów. Jest pani Lilia Luboniewicz, prezes zarządu Fundacji Wolność i Demokracja. Witam pana Juliusza Szymczaka-Gałkowskiego, wiceprezesa zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego, jak również pana Krzysztofa Liska, który jest członkiem zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu w związku z wnioskiem złożonym w dniu 15 maja br. do Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Porządek dzienny, zgodnie z wolą wnioskodawców, sformułowany został w następującym brzmieniu: „Stanowisko mediów polskich na Wschodzie wobec skandalicznej decyzji Senatu RP radykalnie redukującej finansowanie tych mediów – która zagraża dalszemu ich istnieniu”.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proszę przedstawiciela wnioskodawców zwołania dzisiejszego posiedzenia o zabranie głosu.

Szanowni państwo, kto z wnioskodawców będzie...

Poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Taką prośbę mamy, panie przewodniczący... Wnioskodawca stoi w korku i za trzy, cztery minuty dojedzie. Mamy taką prośbę...

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Ale o kim mówimy, przepraszam?

Poseł Anna Schmidt (PiS):

O pośle Dziedziczaku, który miał uzasadniać.

Poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Bardzo prosimy o wyrozumiałość, o te cztery minuty, on już naprawdę prawie stawia auto.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dobrze, poczekamy oczywiście.

Posel Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękujemy bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Szanowni państwo, po 14 minutach zjawiał się pan poseł wnioskodawca. Jako harcerz powinien pan, panie pośle, pamiętać, że kto się spóźnia na zbiórkę, nie zostaje na nią wpuszczony. Tak przynajmniej było w mojej drużynie harcerskiej. Ale trudno.

Bardzo proszę, pan poseł Dziedziczek, wnioskodawca dzisiejszego posiedzenia.

Posel Jan Michał Dziedziczek (PiS):

Bardzo dziękuję.

Szanowny panie przewodniczący, panowie przewodniczący, szanowni państwo, na wstępie przepraszam bardzo za opóźnienie związane ze stłuczką na ulicach Warszawy i niezapowiedzianymi korkami. Natomiast też dziękuję bardzo za ten kwadrans akademicki, odwołując się do świata akademickiego.

Przechodząc do meritum sprawy, bo jest ona bardzo poważna, to spotykamy się dzisiaj w związku z dramatyczną sytuacją mediów polskich poza granicami kraju. Media polskie poza granicami kraju mają szereg funkcji. To nie są tylko informacje, to także grupowanie lokalnych elit polskich działających na Wschodzie, to także możliwość pracy dla naszych Polaków, to narzędzie integracji naszych Polaków, informowania o życiu Polaków, informowania Polaków mieszkających w innych miejscach świata o tym, co się dzieje na terenie danego kraju, gdzie mieszkają Polacy. Jest to także, jeśli chodzi o naszych rodaków na przykład na Wschodzie, znakomite narzędzie do informowania o stanowisku Polski wobec choćby agresji rosyjskiej na Ukrainę, o lojalności Polaków na Ukrainie wobec Ukrainy w kontekście pełnoskalowej wojny. Jest to także wymiar lojalności Polaków mieszkających na Białorusi wobec idei wolnej Białorusi, wobec idei niepodległości kraju białoruskiego.

Droży państwo, w ramach procedury nazywanej konkursem senackim w roku 2026 nastąpiło radykalne obcięcie środków na media Polaków poza granicami kraju. Obcięcie w wysokości od 50 do 70%, w wielu wypadkach 100% środków na działalność mediów polskich, które to obcięcie de facto powoduje w zasadzie w wielu przypadkach ograniczenie działalności albo likwidację tych mediów.

Pamiętajmy, droży państwo, że rozmawiamy w czerwcu. Wyobraźcie sobie teraz państwo Polaków na Białorusi, Polaków na Ukrainie, a nawet Polaków w Republice Czeskiej, którzy w czerwcu jeszcze nie wiedzieli do końca, jaka jest ich sytuacja. To znaczy, koszty mediów to m. in.: wynajęcie budynku redakcji, drukarni, drukowanie egzemplarzy, używanie sprzętu, wypłata pensji dla zawodowych dziennikarzy w tych redakcjach. Co ma zrobić redakcja działająca w maju czy czerwcu? Czy od stycznia ma płacić za redakcję? Z jakich pieniędzy? Czy od stycznia ma płacić za papier i dystrybucję danej polonijnej gazety? Z jakich pieniędzy?

Nie wiadomo, ile będzie środków, jakie będą to sumy, czy w ogóle taka redakcja dostanie pieniądze, czy nie. A co będzie, jak nie dostanie, a od stycznia przez pół roku wypłacała pieniądze na redakcję, na papier, na dystrybucję danej gazety czy ponosiła opłaty za fale radiowe. To jest działanie całkowicie nieodpowiedzialne, to jest działanie, które tak naprawdę zagraża dalszemu istnieniu tych mediów na Wschodzie. W słynnym już artykule w dzienniku „Rzeczpospolita” opisującym tę sprawę dziennikarze podkreślali, że rozwiązanie danej redakcji to często działanie nieodwracalne. To znaczy, można rozwiązać redakcję, ale kiedy dziennikarze znajdą już pracę w innych miejscach, nie wrócą do tej redakcji i ona tak naprawdę zniknie na zawsze.

Nie przedłużając już tej wstępnej wypowiedzi inicjującej dyskusję, pozwolę sobie przekazać państwu dosłownie kilka przykładów, jak ta redukcja wygląda. Zacznę od mediów polskich na Białorusi.

Jak państwo wiecie, świętujemy uwolnienie pana redaktora Andrzeja Poczobuta. Bogu dziękujemy, że tak jest, z różnych względów. Po pierwsze, dlatego że pan Andrzej Poczobut jest wolny i został uwolniony, to oczywiste. Jednak również pamiętajmy o tym, w jaki sposób władza potraktowała media polskie na Białorusi. Otóż nastąpiło radykalne obcięcie środków na te media. To był taki paradoks, że ci, którzy dokonali tych cięć, później fotografowali się z Andrzejem Poczobutem,

który w przeszłości kierował tymi redakcjami, który jest dziennikarzem tych redakcji, których to koledzy cały czas w tych redakcjach pracują.

Oczywiście presja ma sens i my jako parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości, nasi współpracownicy z innych opozycyjnych partii, mamy satysfakcję, że ten temat podnieśliśmy. Przedwczoraj miało miejsce posiedzenie prezydium Senatu i prezydium troszeczkę zmniejszyło te redukcje. One i tak są radykalne, bo warto zaznaczyć, że środowiska te... „Magazyn Polski”, czyli redakcja, którą kiedyś kierował redaktor Andrzej Poczobut, wnioskowała o 495 900 zł, prawie 500 tys. Dostali 295 tys., już po zmianie decyzji, już po próbie naprawienia swoich karygodnych błędów. Jeśli chodzi o rok 2027, to w miejsce 495 tys. jest 108 tys. Jak to było kiedyś? Czyli teraz jest właśnie na przykład 108 tys. zł. W 2025 r. – 419 tys. zł, w 2024 r. – 259 tys. zł. Wszystkie te kwoty są radykalnie wyższe niż teraz, już po tej redukcji, już po państwa próbie naprawy tego błędu.

Zresztą wiemy, teraz przy okazji wyjaśniło się, dlaczego nasza Komisja musiała być przeniesiona z wtorku na czwartek. Musieliście państwo mieć czas, żeby swoją kompromitację chociaż w jakiejś mierze zniwelować. Nie udało się zniwelować, bo i tak sumy są skandalicznie niskie, ale dla nas to przynajmniej jest satysfakcja, że nasza presja ma sens.

Przejdźmy dalej.

Droży państwo, Radio Lwów wnioskowało o 450 tys. zł, w latach ubiegłych miało na przykład 283 tys. zł. Teraz, po zmianie państwa decyzji – 51 tys. zł. „Wilnoteka”, chyba nasz najstarszy medialny program na Litwie, tworzony przez Polaków na Litwie – to był pewien fundament stworzenia w ogóle TVP Wilno – wnioskowała o 500 tys. zł na cały rok działalności. Rok temu na przykład było to prawie 380 tys. zł, w tym roku 0 – redakcja do likwidacji po 30 latach. Radio Berdyczów wnioskowało o 417 tys. zł, po zmianie państwa decyzji – 70 tys. zł. „Polak w Niemczech”, jedna z najważniejszych redakcji Polaków w Niemczech. Przypomnę, że mamy w Niemczech gigantyczną liczbę Polaków. Polacy w Niemczech na swoją gazetę i portal wnioskowali o 330 tys. zł, dostali 0. Po co portal Polaków w Niemczech? Przecież to zupełnie niepotrzebne, przecież mają się zgermanizować. Przecież tak będzie najlepiej, jesteśmy w Zjednoczonej Europie, a polskość to nienormalność. Telewizja założona przez prawnuka Adama Mickiewicza, budująca mosty między Polakami a Litwinami, Białorusinami, ona już istnieje od lat, wnioskowała o 500 tys. zł na możliwość dalszej działalności, dostała 0 – do likwidacji. Niech prawnuk Adama Mickiewicza likwiduje swoją stację.

Droży państwo, mógłbym tak wymieniać dalej różne redakcje, różne tytuły. Redakcja „Znad Willi” wnioskowała o 492 tys. zł – dostała 197 tys. zł. „Kurier Galicyjski” to jest gazeta, która także bardzo mocno budowała mosty polsko-ukraińskie. Informowała o skali pomocy Polaków dla Ukrainy. Wnioskowali o 400 tys. zł, dostali 60 tys. zł, czyli redukcja, można powiedzieć, prawie dziesięciokrotna, ośmiokrotna. Obcina się skrzydła redakcji, która miała obok integracji Polaków na Ukrainie informować Ukraińców, ukraińskich sąsiadów o tym, jak wielka była nasza pomoc.

Mógłbym wymieniać jeszcze więcej tych redakcji. To jeden wielki skandal to, co państwo robicie. Nie rozumiemy tego. Wiemy oczywiście, że Polacy na Wschodzie – jedna z teorii jest taka – po prostu są wam obojętni. Druga teoria jest taka, że Polacy na Wschodzie nie głosują w wyborach, a ta władza się nie liczy z tymi, którzy nie głosują. Tu nie chodzi o ideę, o podtrzymanie polskości, o opiekę nad naszymi rodakami na Wschodzie, którzy przecież z Polski nigdy nie wyjechali, tylko granice się zmieniły, a oni tam zostali kultywować polskość, tak samo jak Polacy na Zaolziu. Tylko po prostu ich „problem” – mówię to w cudzysłowie oczywiście, gorzki to jest cudzysłów – polega na tym, że oni nie głosują w wyborach. Czyli można jakieś tam redakcyjki kodziarskie na zachodzie Europy dofinansować kosztem Polaków na Wschodzie, bo oni przecież przysporzą głosów Koalicji Obywatelskiej, ich sojusznikom, a tutaj po prostu radykalne cięcia, które już spowodowały i spowodują upadek wielu polskich redakcji na wschód od naszych granic.

Jeśli chodzi o budżet Senatu, jest on na przykład nie mniejszy niż budżet, którym ja dysponowałem jako pełnomocnik rządu w kancelarii premiera, ale na Polaków na Wschodzie... Moglibyśmy ten wątek jeszcze rozwijać, bo na działalność strukturalną Polaków na Wschodzie nie ma pieniędzy, również są radykalne cięcia.

Dzisiaj rozmawiamy o mediach. Tak źle jeszcze nigdy nie było, jest to działanie z premedytacją. W tej chwili trwa walka o przetrwanie tych redakcji. Może być tak, że za kilka lat, po państwa działalności, walki po prostu nie będzie, nikt się nie będzie skarżył, bo redakcji na Wschodzie nie będzie.

Kończę moje wystąpienie wnioskiem formalnym – o możliwość wypowiedzenia się mediów na Wschodzie, o ogłoszenie przerwy, która umożliwi połączenie się internetowe naszym redakcjom na Wschodzie. Wszak tytuł naszego posiedzenia brzmi, przypomnę: stanowisko mediów polskich na Wschodzie wobec skandalicznej decyzji Senatu radykalnie redukującej finansowanie tych mediów – która zagraża dalszemu ich istnieniu.

Mam pytanie do pana przewodniczącego, skąd decyzja o zakazie wypowiedzi redakcji polskich na Wschodzie? Dlaczego pan przewodniczący podjął taką decyzję? Jak pan sobie wyobraża realizację punktu, o który wnioskowaliśmy jako Prawo i Sprawiedliwość – czyli uwaga: przedstawienie stanowiska mediów polskich na Wschodzie – bez możliwości wypowiedzi mediów polskich na Wschodzie? Dlatego na koniec składam wniosek o zarządzenie przerwy umożliwiającej połączenie się redakcji polskich na Wschodzie, żeby mogły przedstawić swoje stanowisko, a państwa posłów namawiam do tego, żeby ten wniosek poparli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Pan poseł Giertych, proszę.

Poseł Roman Giertych (KO):

Panie przewodniczący, składam wniosek przeciwny wobec przerwy, taki konkurencyjny, a mianowicie o zamknięcie posiedzenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Szanowni państwo, dysponujemy opinią prawną w sprawie wniosku w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu, który wyraźnie mówi, że obowiązkiem przewodniczącego jest zwołanie posiedzenia w ciągu 30 dni od daty złożenia wniosku. Ten obowiązek pan przewodniczący wypełnił. Natomiast co do określania kręgu podmiotów, które zostają zaproszone, decyzja należy do przewodniczącego Komisji. Była możliwość złożenia stanowiska, więc dzisiaj są różne sposoby, nie tylko audiowizualne, ale również wizualne, za pomocą których można swoje stanowisko przedstawić. Zresztą my te stanowiska znamy. Nie widzę też powodu, aby zamykać posiedzenie.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Przepraszam, bo my nie znamy. Skoro wpłynęły stanowiska, dlaczego, jako członkowie Komisji, ich nie znamy?

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Jeżeli pan, panie pośle, jako wnioskodawca określił stanowisko mediów polskich, to ja rozumiem, że tymi stanowiskami mediów polskich pan dysponuje.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Nie, nie, ale chwileczkę. Pan mówi, że wpłynęły stanowiska, to dlaczego my, jako posłowie, ich nie znamy?

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Nie. Ja jeszcze raz powtórzę, może źle mnie pan zrozumiał. Rozumiem, że pan, jako wnioskodawca, tymi stanowiskami dysponuje.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Nie, te stanowiska miały być przedstawione na naszej Komisji. Przez wiele lat media i w ogóle...

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Stanowisko przedstawia poseł wnioskodawca.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Komisja Łączności z Polakami za Granicą polega na tym, że Polacy za granicą mają tutaj miejsce wypowiedzi. Byliśmy przekonani, że tak jak w latach ubiegłych, będą oni mogli się wypowiedzieć w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią Ewę Polkowską, szefa Kancelarii Senatu, i ustosunkowanie się do stanowiska wnioskodawców.

Szef Kancelarii Senatu RP Ewa Polkowska:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowne panie posłanki, szanowni panowie posłowie, po pierwsze, informacja o dofinansowaniu mediów polskich polonijnych na Wschodzie w ramach konkursu dotacyjnego „Senat-Polonia” została przedstawiona państwu pisemnie. To jest informacja o faktach – i o tym za chwilę będę mówiła.

Na początek chciałabym powiedzieć, że poznaliśmy stanowisko pana posła wnioskodawcy dzisiejszego posiedzenia Komisji. Nie znamy zapowiedzianego w tytule, rzeczywiście, stanowiska mediów polskich. Jednak niezależnie od tego, w jakim trybie i kiedy ono byłoby składane – czy bezpośrednio na posiedzeniu Komisji, w tym momencie... Jeśli państwo posłowie wnioskodawcy oceniacie tę decyzję Senatu jako skandaliczną i każecie się z niej tłumaczyć Kancelarii Senatu, to dobrze by było, gdybyśmy my znali stanowisko mediów polskich. My tego stanowiska nie znamy. Znamy, jak powiedziałam, tylko i wyłącznie wypowiedź pana posła, w którym niezależnie od zawężenia dotyczącego stanowiska mediów polskich na Wschodzie wspominał o niefinansowaniu także portali w Niemczech. To jest po pierwsze.

Po drugie, jeśli państwo pozwolicie, to nie będę się odnosiła do wypowiedzi pana posła. Tak naprawdę, jeśli chodzi o stanowisko mediów polskich na Wschodzie, nie mamy innej w takim zakresie, w jakim dotyczy ona czerpania satysfakcji przez pana posła, bo jest to jego sfera prywatna. Ale też ocen sformułowanych we wniosku dotyczących działalności, oceny tak naprawdę konkursu dotacyjnego. Wielokrotnie... Mam nadzieję, że za chwilę pojawią się argumenty w informacji pisemnej, będę je też podkreślała w swojej wypowiedzi ustnej, puentującej w zasadzie i przytaczającej najważniejsze argumenty. Chciałabym państwu zwrócić uwagę, że decyzje, które państwo oceniacie, niezależnie od tego, że one są nieuprawnione i za chwilę będę o tym mówiła, niepotwierdzające się w faktach, są to decyzje organów konstytucyjnych podjęte zgodnie z prawem. Organów konstytucyjnych takich jak Prezydium Senatu i Komisja, które są równoważne w państwa kompetencjach.

Chcę powiedzieć, proszę państwa, że jako administracja obsługująca organy, stawiliśmy się na posiedzenie, przedstawiliśmy informację pisemną, bo uznajemy, że macie państwo do nich prawo, bo są to środki publiczne. Natomiast macie też oczywiście politycznie prawo do oceny, jak oceniać te decyzje. Jako szef administracji urzędu, który tak naprawdę wykonuje zadania organów podjęte zgodnie z prawem, organów konstytucyjnych, z tym dyskutować nie będę, chyba że te oceny naruszają fakty.

Teraz o faktach, panie przewodniczący, jeśli pan pozwoli. Fakty, proszę państwa, są takie: przedstawiony wzrost dynamiki finansowania mediów polonijnych, przedstawiliśmy państwu w informacji pisemnej. Są to tabele oraz wykresy, żeby było może łatwiej uzmysłować sobie, że teza o mniejszym niż w latach ubiegłych, w ubiegłym roku finansowaniu mediów polonijnych na Wschodzie – wtedy kiedy Senat dysponował tymi środkami – jest nieprawdziwa.

Mimo braku wzrostu budżetu Kancelarii Senatu dotyczącego dysponowania przez Senat dotacjami „Senat-Polonia” w porównaniu z rokiem 2025 finansowanie mediów polonijnych w tegorocznym konkursie wzrosło o 2,5 mln zł, w tym mediów polonijnych na Wschodzie – o ponad 2 mln zł. W tegorocznym konkursie, odpowiadając na postulaty środowisk polonijnych, wprowadziliśmy możliwość finansowania także projektów dwuletnich dla dwóch kierunków, w tym dla kierunku wsparcie i rozwój mediów polonijnych. Dzięki temu niektóre media polonijne, oprócz przyznanych dotacji w roku bieżącym, otrzymały promesę dofinansowania w roku 2027 w wysokości ponad 7,5 mln zł, z czego prawie 5 mln zostało przeznaczone na polskie media na Wschodzie. Jeśli chodzi o rok 2027, to nie jest to zamknięta kwestia. To jest promesa, ale te media, wnioskodawcy będą też mogli składać wnioski w konkursie, który zostanie ogłoszony w przyszłorocznej edycji. Pozwoli to tak naprawdę części organizacji polonijnych, redakcji polskich na Wschodzie planować swoją działalność w dłuższej perspektywie. Uważamy, że to była bardzo dobra praktyka, i wróciliśmy do niej.

Wzrost dynamiki finansowania mediów polonijnych ilustruje przedstawiona, tak jak powiedziałam, pisemna informacja. W roku 2026 łączna kwota przyznana w kierunku wsparcie i rozwój mediów polonijnych to jest 10 mln 303 tys. zł. Liczba zadań, jeśli chodzi o Wschód, to 32 zadania na łączną kwotę 5 mln 824 tys. zł w ramach tych 10 mln 300 tys. zł. Na 2027 r., tak jak powiedziałam, to jest ponad 7,5 mln zł, w tym na Wschód ponad 4 mln zł – 4 mln 665 tys. zł.

Te fakty i te liczby, te wykresy potwierdzają, że nie jest prawdziwa teza, że Senat ogranicza środki na finansowanie polskich mediów na Wschodzie. Fakty i liczby potwierdzają, że jest

odwrotnie. Oczywiście, jeśli pan poseł wnioskodawca odnosi tak naprawdę globalną kwotę finansowania mediów na Wschodzie do wszystkich podmiotów, które dysponują środkami publicznymi, to niewątpliwie jest tak, że trudna do obrony jest teza zawarta w zapowiedzianym punkcie porządku o skandalicznej decyzji Senatu radykalnie redukującej. Jak państwo widzicie, Senat nie zredukował. Możliwe, że inne organy tak. Proszę też nie odnosić tej oceny dotyczącej radykalnej redukcji finansowania mediów w stosunku do czasu, w którym Senat nie dysponował środkami na te cele. W związku z tym, tak jak mówię, to wszystko – te tezy i te oceny są nieprawdziwe.

Chcę też powiedzieć i podkreślić, że media polonijne otrzymały z Senatu więcej środków niż w roku poprzednim. Sfinansowano dwa razy więcej projektów medialnych niż rok temu. Te informacje też państwo macie. Prawie połowa tegorocznych projektów medialnych – 32 z 68 – dotyczyła finansowania polskich mediów na Wschodzie. Podobna proporcja finansowania, jeśli chodzi w ogóle o środowiska polonijne na Wschodzie, dotyczy całego konkursu „Senat-Polonia 2026”. Łącznie około ponad 40% środków, którymi dysponuje Senat, tj. 71 mln zł, dedykowano środowiskom polonijnym na Wschodzie.

Proszę państwa, decyzja o przyznaniu bądź nieprzyznaniu środków finansowania dla konkretnego projektu oraz wysokości przyznanego dofinansowania w konkursie „Senat Polonia” nie wynika jedynie z zasług danego środowiska, choć także jest to brane pod uwagę, ale przede wszystkim z kształtu i precyzji oferty, przejrzystości opisu zadania, klarowności celów do osiągnięcia, wiarygodności oferenta i jakości budżetu zadania, który stanowi integralną część oferty. Te elementy oceniają niezależni eksperci, a następnie zespół konkursowy, w skład którego wchodzi także przedstawiciele resortów Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Warto podkreślić, że decyzje tegorocznej edycji konkursu dotyczące finansowania mediów polonijnych, tak zresztą jak i w innych kierunkach, zapadały jednogłośnie i nie odnotowano kontrowersji w tym zakresie. Zaproponowane rekomendacje zostały zaopiniowane i poparte przez senacką Komisję Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, z przedstawicielami opozycji, a następnie zatwierdzone przez Prezydium Senatu. Tak jak powiedziałam, są to decyzje organów konstytucyjnych podejmowane zgodnie z prawem.

W tegorocznej edycji konkursu odnotowaliśmy rekordowe zainteresowanie oferentów przy budżecie praktycznie niezwiększonym od zeszłego roku. Szanowni państwo, w konkursie w tym roku wpłynęło do Senatu 1513 ofert, o połowę więcej niż w roku poprzednim, na łączną kwotę ponad 440 mln zł. W dyspozycji Senatu jest taka sama kwota jak w roku ubiegłym – 71 mln zł. Jest to oczywiście rekord tak naprawdę, jeśli chodzi o zainteresowanie konkursem.

Tych 71 mln zł będących w dyspozycji Senatu to są środki, które zostały rozdysponowane przez organy Senatu w sześciu kierunkach. Wsparcie i rozwój mediów polonijnych jest jednym z tych sześciu kierunków. To nie są jedyne projekty, które były finansowane przez Senat. W kierunku Wsparcie i rozwój mediów polonijnych, jednym z sześciu, wpłynęło 297 ofert na kwotę 103 mln zł, przewyższającą, jak państwo widzicie, o ponad 30 mln zł kwotę, którą dysponuje Senat na wszystkie kierunki. W efekcie, jeśli chodzi o rok 2026, to tych ofert było 178 na kwotę prawie 61,5 mln zł, czyli na 81% wszystkich środków, którymi dysponował Senat na sześciu kierunkach.

To, jakie kierunki, jakie projekty finansuje oraz dofinansowuje w ramach opieki nad Polonią i Polakami za granicą Senat, jest corocznie decyzją organów Senatu. Senat zdecydował, że w 2026 r. to jest sześć kierunków. Ostatecznie, jak państwu mówiłam, w 2026 r. w wyniku postępowania konkursowego udało się dofinansować 68 projektów na kwotę ponad 10 mln zł oraz 46 projektów w roku 2027, uzyskując w ten sposób promesę, obietnicę, jeśli te środki będą w dyspozycji Senatu, to jest coroczna państwa decyzja w ramach budżetu państwa, na kwotę ponad 7,5 mln zł.

Szanowni państwo, z przytoczonych danych jednoznacznie wynika, że Senat nie zmniejsza, ale zwiększa finansowanie mediów polonijnych, w tym polskich mediów na Wschodzie. Bardzo jeszcze raz rzetelnie proszę, apeluję o rzetelność formułowania tez i wygłaszanych opinii. Brak rzetelności, pewne przekłamania, pewne uproszczenia co do tezy zawartej w samym wniosku o zwołanie dzisiejszego posiedzenia – powoduje to niepotrzebne napięcia i nieporozumienia, także w zakresie naszych wzajemnych relacji z podmiotami, z którymi współpracujemy na co dzień, czyli organizacjami polonijnymi.

Jesteśmy zawsze gotowi i za każdym razem to mówię, przedstawiając informacje o kolejnych elementach, które są działaniem Senatu w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą. Zawsze jesteśmy gotowi do konstruktywnej współpracy na rzecz doskonalenia mechanizmów

finansowania mediów polonijnych, w tym polskich mediów na Wschodzie. Ale ta współpraca powinna bazować na faktach, na rzetelnej informacji, a nie na podstawie wybiórczych przykładów oraz danych szacunkowych. Nie zaprzeczamy, co państwu pokazałam, że oczekiwania środowisk polonijnych są wyższe niż kwoty, jakimi dysponuje Senat. Poruszamy się jednak w granicach wyznaczonych przez budżet państwa w takich samych ramach, jak było to w roku ubiegłym. A co do roku następnego, jest to także państwa decyzja. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy pan dyrektor lub pani z ministerstwa?

Otwieram dyskusję. Jako pierwszy pan poseł Zapałowski, proszę.

Poseł Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ta informacja, która została przed chwileczką przedstawiona, jest absolutnie nieakceptowalna. Przede wszystkim nie możemy rozmawiać na poziomie takich ogólników. Ja proszę pana przewodniczącego, żeby dostarczono nam wszystkie tytuły z wielkościami, jakie było finansowanie i jakie finansowanie, na które media za lata 2024–2026. Chodzi o wymienienie wszystkich w tabeli mediów, czyli jakie było finansowanie w roku 2024, roku 2025 i roku 2026, żebyśmy widzieli, gdzie zostało zwiększone, gdzie zostało zmniejszone, bo wtedy możemy poważnie rozmawiać. Taka informacja, że zostały zwiększone, zostały zmniejszone, to przepraszam, to jest absolutnie nieakceptowalne, niepoważne traktowanie Wysokiej Komisji. Dziękuję bardzo.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, pani minister, zawsze broniłam Senatu, bo przez dwie kadencje zasiadałam w komisji, która zajmowała się kontaktami i łącznością z Polakami za granicą. Pamiętam jak przesuwaliśmy nawet po 1000 zł, po 500 zł, zdając sobie sprawę, jaką wartość pieniężną, która przekłada się na pomoc Polakom na Wschodzie, mają te sumy. Dla nas mogły być one małe, ale dla nich niewyobrażalnie wysokie. Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że mimo szacunku dla pani pracy, bo znamy się nie od dzisiaj, jestem zawiedziona i rozczarowana informacją, którą pani przedstawiła. Tak bowiem politycy z Senatu zasłaniają się panią jako ministrem, który tu przyszedł złożyć informację. Tak naprawdę powinien tu być pan przewodniczący Borusewicz, który powinien dzisiaj odpowiedzieć na te pytania.

Wobec tego, co powiedział do dziennikarzy, co jest ujęte w artykule, będę miała do pani pytanie. Jestem zawiedziona, zaskoczona i szokowana tym, że państwo nie przyznaliście niektórym mediom, które od dziesiątków lat funkcjonują, żadnych funduszy. Macie świadomość, że te instytucje, można tak to nazwać, ludzie, którzy poświęcają swój czas, narażają się często, zadłużają się, bo biorą kredyty, żeby dana redakcja czy nawet telewizja mogła funkcjonować, licząc na to, że zostaną one zrekompensowane z Senatu bądź też od nas – rządu polskiego czy polityków polskich. Niestety z rozbijającą szczerością wolicie państwo skupić się na formalnych zagadnieniach, czy zgodnie z prawem podjęliście decyzję, czy nie.

Z ubolewaniem stwierdzam, że do tego jeszcze na dokładkę pan poseł Giertych zgłasza wniosek, żeby w ogóle nie dyskutować na ten temat, jeżeli wiemy, że nawet centrum medialne Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego wystosowało list otwarty, dziękując za dotychczasowe wsparcie, ale mówiąc też o tym, że grożą im likwidacje poszczególnych telewizji czy rozgłośni. Stoją na skraju nie tylko bankructwa, ale i zamknięcia całego dorobku – tego, który przez dziesiątki lat był przez nich wypracowany.

Mało tego, my nie mówimy – oczywiście mój kolega minister się do tego ustosunkuje – o jakichś przesunięciach, czy to było MSZ, czy Senat dysponował, czy nie. Drodzy państwo, my punkt ciężkości kładziemy na to, jak ważny jest element wsparcia Polaków na Wschodzie poprzez właśnie media, zwłaszcza w obecnej sytuacji, gdy mamy dyskusję o banderyzmie, o pomocy Ukrainie, o oskarżaniu Polaków o wiele rzeczy, których nie zrobili, o nieporozumienia między nami. Kto ma je wyjaśniać jak nie ludzie, którzy tam żyją, zawierają przyjaźnie, piszą o tym, informują? Przecież pieniądze, których państwo nie daliście, również miały być na przekazanie informacji o tym ciężkim wyzwaniu, które Polacy podjęli, pomogli Ukraincom.

Jeżeli państwo obejrzyjecie program Piotra Czyżewskiego z wPolsce24, który nagrał film, to zobaczą państwo, że Ukraińcy absolutnie nie wiedzą, kto im najwięcej pomógł albo w ogóle ile

Polacy pomogli. Przede wszystkim mówią o Francuzach, bo im się podobają, o Wielkiej Brytanii, o jeszcze innych sąsiadach, a nie o Polakach. Nie wiedzą, ile Polska im pomogła. To kto tę pracę ma wykonać jak nie ci, którzy mieszkają i mieli tę misję czynić, mimo że narażają się wielu środowiskom, które są wprzęgnięte nie tylko w politykę, ale i w biznes?

Jeżeli rozmawiamy o mediach na Wschodzie, to ja bardzo bym prosiła odpowiedzieć mi na pytanie. Pan był marszałek, a dzisiaj przewodniczący komisji Borusewicz stwierdził, że podejmując decyzję i głosując za lub przeciw, kierujecie się państwo też opiniami konsułów, ambasadorów. Proszę nam przedstawić wobec tego te opinie, bo chcemy wiedzieć, jakie one były i czy one akceptują... Albo czy wręcz kierunkowe wskazówki jakieś państwu dają, żeby ograniczyć albo w ogóle nie przyznać środków na media polonijne na Wschodzie.

Proszę państwa, wobec środków z KPO, które rozdaliście na jachty i różne inne imprezki, czym jest 45 tys. zł, 500 tys. zł nawet dla tych mediów polonijnych? Co to jest w skali budżetu państwa? Dla nich tam jest to gwarancją przeżycia, funkcjonowania, pielęgnowania kultury, budowania czy utwierdzania w przekonaniu, w ogóle podtrzymywania polskości, łączności z Polską. Chodzi o przedstawianie, jak ważną, jak dużą wartością jest to, żeby osoby, które tam nadal mieszkają, czuły, że są pod opieką, że jest więź z Polską, że my o nich pamiętamy i że dalej tam mieszkając, mogą korzystać mediów polonijnych. Państwo na niektóre z nich nie daliście ani grosza, ani grosza. Tu w Polsce, co to jest 70 tys. zł? Co to jest 30 tys. zł? Co to jest 500 tys. zł na media? Proszę to zważyć. A dla nich to jest być albo nie być. Oni często się zadłużają, żeby w perspektywie myśleć o tym, że my im te pieniądze zwrócimy i dalej będą mogli funkcjonować.

To jest w ogóle nie do pomyślenia, pani minister, nie do pomyślenia, że nie przyznaliście im tych środków. Media na Zachodzie są w znacznie lepszej sytuacji. To są kraje demokratyczne, to są zupełnie inne warunki funkcjonowania, zdobywania pieniędzy, wsparcia biznesu. A na Wschodzie, wobec wojny i trudnych czasów historycznie do wyjaśnienia niuansów, państwo pozbawiacie osoby, które tam się narażają na miejscu i są kontynuatorami nawet Mickiewicza, wieszczą, o którego się kłócą niektórzy, czy był Polakiem, czy nie... To my dzisiaj mamy ten oręż mieć również z ręki wytracony, że nie będziemy mogli tego robić?

Droży państwo, to jest w ogóle nie do pomyślenia. Ja, pani minister, nie przyszedłam się z panią licytować, co jest zgodne z prawem, jaką pracę wykonaliście, bo to nie o to chodzi. A pan przewodniczący niech nie przerzuca na wnioskodawców, że pan chce od nas informacji, bo to jest państwa, jako prezydium, obowiązkiem przygotowania się do Komisji i pokazania, że w naszym interesie... A państwo macie na sercu fakt, że macie opinię i dbacie o to, żeby był kontakt z mediami polonijnymi i żeby oni mogli tu się na łączach w tej sprawie wypowiedzieć. Przecież to nie może być tak, że oni będą listy otwarte pisać, my będziemy ukradkiem zdobywać jakieś informacje, a państwo będziecie udawać, że nic na ten temat nie wiecie, i przerzucać na nas odpowiedzialność. Przecież my to robimy od dziesiątków lat. My tam mamy rodziny, my się kontaktujemy z tymi ludźmi. To jest nasza praca, dlatego jesteśmy w tej Komisji. To co, głupków chcecie z nas zrobić?

A pan poseł Giertych chce zakończyć Komisję, bo co? W imię czego? Żeby tym ludziom pokazać, że was to nie interesuje. Ja na nie jednej komisji wobec ważnych tematów jestem szokowana, że posłowie w koalicji rządzącej, gdy zapraszamy gości z całej Polski, zgłaszacie wnioski o zakończenie dyskusji. To jest niedopuszczalne. To jest arogancja, to jest po prostu chamstwo wobec tych wszystkich, którzy czekają na naszą pomoc, zwłaszcza media i wszystkie osoby, które są związane z mediami na Wschodzie.

Poseł Roman Giertych (KO):

Wniosek formalny.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Proszę mi nie przerywać i nie być niegrzecznym. Za dużo sobie pan pozwala. Proszę mnie szanować i proszę żadnych złośliwości nie czynić ani nie straszyć tak jak kiedyś.

Poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Wniosek formalny nie jest groźbą, pani poseł.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

W związku z tym mam prośbę, żebyście państwo przedstawili nam informacje, które wychodzą naprzeciw naszemu pytaniu, dlaczego nie przyznaliście tych środków. Nie ile mieliście, a dlaczego nie przesunęliście? Dlaczego? Czym kierowaliście się i czy wzięliście pod uwagę te fakty, o których piszą w liście otwartym media stowarzyszone i poszczególni działacze? Na łamach artykułu „Rzeczpospolitej”

w sposób tak jasny i klarowny przedstawili swój problem i są zaskoczeni sytuacją, że już bardziej tego naprawdę opisać nie można.

Wesprzemy każdy dobry wniosek. Nie jesteśmy w tej Komisji po to, żeby się przekomarzać w tej kwestii. Jednak nie może być tak, że punkt ciężkości przenosimy na jakieś wnioski formalne, żeby nie dyskutować. Chcemy się dowiedzieć, czym państwo się kierowali, mając świadomość, że te media za chwilę upadną. Wojna jest, my mamy problem wyjaśnić pewnych historycznych zaszłości z Ukrainą, a państwo nie dają mediom pieniędzy i grozi im upadłość, a nawet likwidacja i w ogóle nie będziemy mieli możliwości zajęcia stanowiska.

Czym wy się kierowaliście? Proszę mi przedstawić opinie ambasadorów, konsulów – tak powiedział pan marszałek Borusewicz, przewodniczący komisji. Nas interesują te fakty, na których oparliście swoje wnioski, zgłaszając je jako biuro, potem potwierdzone przez Senat. Jestem rozczarowana też tym, że pani powiedziała, że jednogłośnie to zostało przyjęte. Powiem tak – to nie jest dla mnie argument. Państwo powinniście nam odpowiedzieć na pytanie, czym się kierowaliście i czy macie podstawy, czy ambasadorowie i konsulowie stwierdzili, że nie dawać tych pieniędzy, że mają ich za dużo, że przeżyją. Jakie macie opracowania, dane, na podstawie których ograbiście z pieniędzy tak ważne media polonijne, dzięki którym możemy mieć łączność z naszymi rodzinami, z osobami, które dzisiaj wołają o pomoc? To jest wstyd dla państwa polskiego.

Proszę o odpowiedź na te pytania. Proszę o dostarczenie nam takich materiałów i prezydium o to proszę, żeby się o nie postarało. Zaczynjcie państwo odpowiadać merytorycznie. Nie takie wątki poboczne, bo można wszystko utopić w morzu słów, ale nie przyznaliście pieniędzy danym mediom. One mogą upaść. Proszę nam odpowiedzieć, dlaczego nie przyznaliście tym...

Głos z sali:

Pani powtarza się sześć razy.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie szkodzi. Powtórzę to i dziesiąty. Dlaczego nie przyznaliście środków?

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Proszę o spokój.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dlaczego nie przyznaliście środków tym mediom, które na łamach artykułów jasno mówią, że za chwilę będą musiały zamknąć drzwi, że dziennikarze odejdą, że nie będzie możliwości potem odbudowania tych wszystkich mediów? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję.

Tak, można utopić w morzu ważne słowa. Szanowni państwo, jak pani widzi, dyskusja trwa, nikt jej nie przerwał, więc proszę nie używać argumentu, że się nie dyskutuje.

Druga rzecz, szanowni państwo, jeżeli ktoś występuje z wnioskiem o zwołanie posiedzenia Komisji w takim trybie, to ja rozumiem, że na wnioskodawcy spoczywa obowiązek przygotowania pełnego zestawu materiałów. Przepraszam bardzo, to nie prezydium, nie przewodniczący jest wnioskodawcą. Trzeba było przedstawić całą dokumentację, o której ja mówiłem na wstępie, o której mówiła pani dyrektor.

Trzecia sprawa, na którą chciałbym państwu zwrócić uwagę, mianowicie chciałem przypomnieć, że wszystko to, o czym mówimy, opiera się o procedurę konkursu. Proszę, byście państwo wpisali sobie w Google, co to znaczy konkurs. To nie jest coś uznaniowego, to jest coś, co wynagradza najlepszych z najlepszych. Konkurs zawiera określone kryteria, które trzeba spełnić, żeby do niego przystąpić. Po przystąpieniu do konkursu komisja ocenia. To nie jest dotacja celowa. Mielicie państwo 8 lat i trzeba było zmienić prawo tak, żeby media na Wschodzie otrzymywały dotację celową – powiedzmy, roczną, dwuletnią – powiększaną o jakiś tam wskaźnik inflacji. Domagacie się państwo teraz uznaniowego traktowania. Ja to oczywiście wszystko rozumiem. My byśmy też chcieli wiedzieć na przykład, jakie są zasięgi tych rozgłośni radiowych? Jaka jest procentowo słuchalność? Kto słucha tych rozgłośni? To jest też ważne, bo to jest też pewien rynek. Nie będę mówił o jakichś tam reklamach, bo nie oczekujemy, żeby nasze media na Wschodzie utrzymywały się z reklam. Ale też każdy, kto utrzymuje się z formuły konkursowej, z formuły grantów, musi mieć świadomość, musi mieć gdzieś z tyłu głowy, że w pewnym momencie ich wniosek konkursowy może nie uzyskać akceptacji. Chciałbym, żebyśmy o tym pamiętali.

Bardzo proszę, pan poseł Gliński i pan poseł Dziedziczak. Pan poseł Gliński.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, tematyka dzisiejszego posiedzenia jest niebywale poważna, istotna. Mamy wojnę na Wschodzie, mamy bardzo ciężką sytuację Polaków mieszkających na Wschodzie. Mamy olbrzymi niepokój o to, czy polskie interesy są w tej polityce realizowane i w związku z tym, co się dzieje w tamtych regionach. A polskie państwo w naszej ocenie nie spełnia swoich podstawowych zadań. Istnieje komisja sejmowa, na posiedzeniu której się znajdujemy, która właśnie tymi sprawami powinna się zająć. Ta tematyka powinna być omawiana nie w trybie specjalnym, tylko w trybie normalnym, i to omawiana w sposób sensowny i poważny. Tymczasem ja mam poważne wątpliwości, czy nie tyle prezydium, co przedstawiciele koalicji rządzącej w prezydium są zainteresowani tematem i debatą na ten temat.

Panie przewodniczący, chciałbym zwrócić uwagę, że chyba od roku nie było posiedzenia prezydium Komisji. My w ogóle nie uzgadniamy wspólnie w prezydium nie tylko planu pracy, ale także na przykład tego dzisiejszego posiedzenia – tego, jak ono powinno wyglądać, żeby w sposób cywilizowany i normalny mogło przebiegać. Jest oczywiste, że powinniśmy łączyć się internetowo z przedstawicielami mediów i oni powinni przedstawić swoje stanowisko. Ja po prostu nie rozumiem, dlaczego nie możemy tego zrobić. Nie będę komentował wniosku o zamknięcie posiedzenia. Natomiast zwracam państwu uwagę, że to się samo komentuje i ogląda nas opinia publiczna, oglądają nas przedstawiciele organizacji, o których mówimy, Polacy na Wschodzie, i widzą. Koalicja rządząca nie jest nawet w stanie spokojnie na ten temat rozmawiać. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa to jest kwestia tego spektaklu, który jest trochę niepoważny i także stawia panią minister w bardzo trudnym położeniu. To nie urzędnik państwowy, nawet wysokiego szczebla Senatu powinien przedstawiać – a to nie pierwszy już raz jest – na naszej Komisji stanowisko Senatu, tłumaczyć czy odpowiadać na pytania dotyczące pewnych niepokojów dotyczących tego, co tam się dzieje, prawda? Powinno to robić politycy, którzy Senatem rządzą. Nie może być tak, żeby komisja sejmowa nie mogła wzywać polityków odpowiedzialnych za pewien bardzo ważny obszar spraw polskich, którymi oni kierują. Nie pani minister tym kieruje, tylko politycy obecnej koalicji rządzącej tym kierują. Oni powinni być i powinniśmy z nimi dyskutować. Przecież nie chodzi o to, czy to jest więcej czy mniej, 2025 r. do 2026 r., czy na 2 lata, czy na 3 lata, tylko chodzi ogólnie o to, czy zwiększyło się to wsparcie państwa polskiego dla mediów na Wschodzie, czy się zmniejszyło.

Nasza teza jest taka, że ono się globalnie, niezależnie od tego, czy to był Senat, czy inne podmioty w to były zaangażowane – że to wsparcie w sytuacji tak poważnej wojny na Wschodzie się zmniejszyło. I to jest rzecz niepokojąca. Państwo nie potraficie odpowiedzieć na to pytanie – dlaczego. To jest też niepokojące, to powinien być wasz interes. Zbliżają się wybory, ludzie to oceniają, a później będzie płacz. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję.

Bardzo bym prosił, żeby już w następnych wypowiedziach nie używać argumentu o zamknięciu dyskusji. Wniosek ten nie został poddany pod głosowanie, nie został powtórnie zgłoszony, dyskusja trwa, więc prosiłbym już tego nie używać.

Pan poseł Dziedziczak, bardzo proszę.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Dziękuję bardzo.

Droży państwo, kilka rzeczy chciałbym sprostować. Po pierwsze, decyzje Senatu są wynikiem tego, że Senat przejął odpowiedzialność za media polskie na Wschodzie. Przypomnę, że wcześniej te dobre czasy dla mediów na Wschodzie miały związek z wieloletnią decyzją rządu Prawa i Sprawiedliwości, który w ramach programu trzyletniego doprowadził do tego, że media na Wschodzie mogły w sposób komfortowy pracować. Może szalu nie było, ale były to po prostu podstawowe warunki do pracy. Ten program był realizowany później przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych i było oczywiście, że wygaśnie trzyletni program i że Senat będzie musiał przejąć odpowiedzialność za finansowanie mediów poza granicami kraju. Bo jeśli nie Senat, to kto?

Właśnie doprowadziliście państwo – mówię teraz już o obozie koalicji 13 grudnia – do takiej sytuacji, że nie ma jakiegokolwiek koordynacji polityki państwa wobec Polaków poza granicami kraju. Instytucje, jak widzicie państwo, to jest widoczne nawet w wypowiedzi pani minister,

przerzucają się odpowiedzialnością. To nie my, to nie my, to nie my, tymczasem redakcje na Wschodzie są zamykane, polscy dziennikarze na Wschodzie tracą pracę, a dorobek 30 lat wśród redakcji na naszych oczach się kończy. Takie są fakty.

Mam pytanie do Senatu, do pani minister, czy państwo jesteście zaskoczeni tym, że po trzyletnim programie realizowanym przez władzę wykonawczą spada na was odpowiedzialność za media polskie na Wschodzie? W ciągu ostatnich 36 lat Senat miał tę odpowiedzialność. Czy jesteście tym zaskoczeni?

Pani mówi, że tak wzrosły wydatki na media polskie na Wschodzie, jeśli chodzi o Senat. To przedstawmy pewien mechanizm, żeby opinia publiczna to zrozumiała. Wydatki na media na Wschodzie przez te ostatnie 3 lata, jeszcze w ramach naszego programu trzyletniego, wynosiły 100%. Przychodzi moment wydawania odpowiedzialności Senatowi, Senat finansuje nasze media na Wschodzie w wysokości, powiedzmy roboczo, 20% dawnej kwoty. I teraz słyszymy panią minister, która mówi „Przecież finansowanie Senatu nie spadło, tylko wzrosło jeszcze”. Tak, wzrosło o 20% z zera, ale generalnie, jeśli chodzi o pomoc państwa polskiego, spadło ze 100% do 20%. Na tym polega... Nie wiem, czy państwo nie przewidzieli tego, że ta odpowiedzialność spadnie na was?

Państwo byli znani przez ostatnie lata różnych z bardzo barokowych, epickich projektów. Polonia Camp to chyba jest najbardziej znany – 8,5 mln zł przepłacane środki, impreza dla kilkuset osób za taką kwotę. Przypomnę, że media polskie na Wschodzie o całej tej kwocie na jedną waszą imprezę mogłyby pomarzyć. Ona by zapewniła świetne funkcjonowanie wszystkim redakcjom. Państwo szastali na lewo i prawo pieniędzmi polonijnymi na tego typu projekty, a zabrakło pieniędzy na media polskie na Wschodzie. Na tym polega problem. I proszę nie używać takich niedopowiedzeń, które opinię publiczną wprowadzają w błąd.

Korzystając z okazji, że jest z nami pani dyrektor reprezentująca Ministerstwo Spraw Zagranicznych, chciałbym zapytać panią dyrektor, kto bierze odpowiedzialność, jeśli chodzi o państwa rząd za finansowanie mediów polskich na Wschodzie? Kto teraz powinien brać odpowiedzialność? Czy jest to Senat? Czy może państwo? Warto, żebyśmy to opinii publicznej opowiedzieli.

Druga kwestia to kwestia poruszona przez pana przewodniczącego Rząd – kwestia konkursu. Panie przewodniczący, wiem, że pan próbował pomóc obozowi 13 grudnia, ale to nie jest ten kierunek. To znaczy, za naszych rządów była procedura konkursu, procedura wprowadzona jeszcze przez rządy Leszka Millera, bazująca na ustawie o pożytku publicznym. Senat takiej procedury nie ma. Senat finalnie podejmuje decyzję w ramach Prezydium Senatu, to znaczy, że politycy spotykają się przy kawie w gabinecie marszałka Senatu i dzielą środki. Tak to wygląda.

Oczywiście mają jakieś podpowiedzi ze strony urzędników. Jednak choćby w przypadku tegorocznej edycji wspominanego przeze mnie niezwykle drogiego, trudnego do przeliczenia na osobę, bo to są środki niewyobrażalne w polityce polonijnej, projektu Polonia Camp przypominę, że właśnie ci urzędnicy postulowali, żeby tę sprawę, ten projekt prowadziła rządowa Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. A państwo zmienili tę decyzję, wbrew urzędnikom, wbrew osobom, które opiniowały tę procedurę, i przyznaliście prowadzenie tego projektu Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”. Czyli to jest troszkę tak, że oczywiście eksperci mogą różne rzeczy wnioskować, ale i tak państwo decyzjami politycznymi zmieniacie ostateczną decyzję.

Tak, za naszych rządów była ustawa o pożytku publicznym i procedura konkursowa wynikająca z tej ustawy. Natomiast za państwa rządów powróciła procedura podejmowania ostatecznej decyzji przez polityków przy kawie, przez Prezydium Senatu. Nawiasem mówiąc, pierwszy raz w historii odrodzonego Senatu w tym prezydium nie ma nikogo z opozycji. Mimo że Prawo i Sprawiedliwość ma największy klub w Senacie, decyzją Senatu wicemarszałka z Prawa i Sprawiedliwości nie ma. Czyli to już tylko w swoim gronie, nawet bez przedstawiciela opozycji państwo podejmujecie te decyzje, stąd ten wielki skandal.

Ponawiam mój wniosek, aby stanowisko mediów polskich na Wschodzie, a to jest tytuł naszej Komisji, mogły przedstawić redakcje polskie na Wschodzie, tak jak to było 5 lat temu, 10 lat temu, 15 lat temu. Nasi rodacy za granicą na Komisji Łączności z Polakami za Granicą mogli się wypowiadać. Nie rozumiem, dlaczego teraz nie mogą.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję panu posłowi.

Tak tylko dla przypomnienia, wybory w Polsce odbyły się 15 października. Już nazajutrz wszystkie siły demokratyczne ogłosiły, że będą tworzyły rząd koalicyjny. Dlaczego się ukonstytuował 13 grudnia, doskonale wiemy. Nie muszę panu przypominać, kto był tego ojcem.

Bardzo proszę, pan poseł Giertych.

Posel Roman Giertych (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, temat, który dzisiaj jest poruszany, czyli kwestia finansowania mediów polskich na Wschodzie, jest tematem bez wątpienia niezwykle ważnym, szczególnie w kontekście konfliktu, który trwa pomiędzy Ukrainą a Rosją. Jednakże przedstawianie tego stanowiska w formie, w której to robi Prawo i Sprawiedliwość, w formie brutalnych ataków na prezydium obecnej Komisji, na rząd, na Senat, świadczy o tym, że kompletnie zapomnieli, w jaki sposób modelowali, balansowali finansami publicznymi w okresie, w którym przez 8 lat zarządzali budżetem państwa. Te miliardy utracone na różne wieże w Ostrołęce, te miliony, które utraciliśmy, kupując jakieś zbędne obrazy, panie pośle Gliński, które były w Polsce i które służyły polskiej kulturze. Ten Rapperswil, na który żeśmy wydawali...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Skandal.

Posel Jarosław Krajewski (PiS):

Specjalnie to mówi.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Chwilę, panie Giertych, proszę na chwilę... Panowie posłowie i panie posłanki, każdy z was miał prawo do swobodnej wypowiedzi i proszę, żeby to prawo uszanować dla wszystkich posłów.

Posel Roman Giertych (KO):

Tak, panie przewodniczący, pani poseł Arciszewska wielokrotnie się posuwała do osobistych wycieczek pod moim adresem, więc nie bardzo rozumiem, dlaczego państwo pokrzykujecie. Skoro temat jest ważny, diskutujmy o temacie ważnym. Natomiast hipokryzja, która towarzyszy tym krokodylim łzom wylewanym ze strony PiS, jest w moim przekonaniu oburzająca.

Panie przewodniczący, mam taką propozycję, konkluzję. Wydaje mi się, że dobrze by było, żeby prezydium naszej Komisji spotkało się z Prezydium Senatu i porozmawiało na temat konkretnych spraw. Na takim publicznym spotkaniu, w takim szerokim gronie, konkretnych problemów czy konkretnych wniosków się nie omówi. Wydaje mi się, że prezydium jest pluralistyczne, mogłoby spokojnie się spotkać z Prezydium Senatu. Uwagi, które zgłaszają poszczególne organizacje polonijne czy polskie ze Wschodu, dotyczące poszczególnych tematów, można by położyć w rozmowie z Prezydium Senatu. To miałyby jakiś wymiar konkretny, praktyczny dla tych ludzi. To mogłoby coś załatwić, coś pomóc. Ponieważ tego typu populistyczne wypowiedzi, jakie padają ze strony wszystkich posłów... Przecież jeżeli mówimy publicznie, to zawsze w jakiś sposób jest element walki politycznej. Tymczasem to przyniosłoby lepszy efekt, w moim przekonaniu, niż cała ta nasza gadanina i awantura na Komisji.

Dlatego prosiłbym o taką konkluzję – może ten wniosek o przerwanie obrad był przedwczesny – żeby skonkludować to właśnie z taką propozycją, którą moglibyśmy przyjąć wszyscy. To znaczy, żeby prezydium naszej Komisji spotkało się z Prezydium Senatu i porozmawiało o poszczególnych, konkretnych, jeżeli uznamy je za uzasadnione, skargach, prośbach czy wnioskach ze strony mediów polskich na Wschodzie, bo przecież nikt nie jest nieomylny. Przecież Senat też mógł się pomylić w określonych decyzjach i niektóre decyzje mogły być wydane po prostu w sposób błędny. Wydaje mi się, że to byłoby takie praktyczne podsumowanie naszej dyskusji, które miałyby jakiś konkretny wymiar, rozwiązywałoby coś, a nie tylko stanowiło pustą gadaninę, przekrzykiwanie się albo ataki osobiste. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję bardzo.

Przekazę oczywiście, moim zdaniem, słuszny wniosek panu przewodniczącemu.

Kontynuujemy dyskusję. Pan poseł Samborski i później pani.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Przepraszam, ale chciałbym prosić o przegłosowanie mojego wniosku formalnego o ogłoszenie przerwy w celu umożliwienia zabrania głosu redakcjom w trybie zdalnym.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Panie pośle, już tłumaczyłem panu, jest opinia prawna, taką decyzję podjął pan przewodniczący.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Dobrze, ale Komisja jest ważniejsza od przewodniczącego i my chcemy przegłosować tę sprawę.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Nie w tym trybie, w którym jest zwołane...

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Jeśli Komisja będzie sobie życzyć tego in gremio, to możemy doprowadzić do wszystkiego.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Nie, panie pośle, ale proszę... Ciągłe pan wprowadza w tej Komisji zamieszanie.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

To jest wniosek formalny.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

To jest wniosek formalny. Komisja życzy sobie wysłuchać opinii redakcji.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Ale to pan sobie życzy, a nie Komisja.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Komisja.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Nie.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Zaraz się przekonamy, co na to Komisja.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Nie, panie pośle. Kontynuujemy, na razie kontynuujemy dyskusję. Pan poseł Samborski.

Poseł Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Wysokie prezydium, szanowna Komisjo...

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Są posłowie zgłoszeni do dyskusji. Chciałbym każdemu posłowi umożliwić wypowiedź. Jest jeszcze kilka osób zgłoszonych do dyskusji, chciałbym umożliwić każdemu zabranie głosu bez ogłaszania przerwy, więc proszę pozwolić, że kontynuujemy.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Trzeba przegłosować.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Pani posłanko, pani posłanko, nie. Pani poseł Arciszewska-Mielewczyk...

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Prosimy o przerwę, prosimy o przegłosowanie naszego wniosku formalnego.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Nie. Powiedziałem pani, że najpierw zakończymy dyskusję, bo są osoby zgłoszone do dyskusji. Jest posiedzenie Sejmu, ludzie mają inne zajęcia, wpisali się do dyskusji i chcą zabrać głos bez ogłaszania przerwy.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

To jest łamanie podstawowych zasad demokracji, niegłosowanie wniosków formalnych.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Pan poseł Samborski.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Skandal.

Posel Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Wysokie prezydium, szanowna Komisjo, apeluję do koleżanek i kolegów, proponuję koncyliacyjny ton tej debaty, dlatego że przecież w tych sprawach nie powinno być żadnej linii podziału. Sprawy Polaków...

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

A co pan sądzi, czy powinny redakcje zabierać głos, czy nie? Jaka jest pana opinia, panie pośle?

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Panie pośle Dziedziczak.

Posel Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Sprawy Polaków na Wschodzie powinny nas łączyć i myślę, że nas łączą po prostu. Przecież sam fakt, że Komisja na temat zaproponowany przez pana posła Jana Dziedziczaka się odbywa, że każdy może w zupełnie niekrepujący sposób tutaj wyrazić swoją opinię, nie ma ograniczeń czasowych... Pan przewodniczący, wykazuje dobrą wolę. Ja w tym sensie chcę powiedzieć, że zarzut o tym, że koalicja nie chce na ten temat rozmawiać, jest nieprawdziwy. Koalicja chce rozmawiać i będziemy rozmawiać wspólnie. I nawet, panie pośle, nawet krytycznie będziemy rozmawiali.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

To przegłosujemy wniosek, panie pośle.

Posel Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Otóż panie pośle, pozwoli pani...

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Pani pośle Mielewczyk, informuje panią, że...

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Arciszewska-Mielewczyk.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Tak, Arciszewska. Informuję panią na podstawie art. 155, że odbiega pani od przedmiotu obrad, i przywołuję panią do porządku.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

A pan łamie procedurę, bo nie poddaje pod głosowanie wniosku formalnego.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Przywołuję panią do porządku.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie poddaje pan pod głosowanie wniosku formalnego.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Trwa w tej chwili dyskusja i chcę umożliwić zabranie głosu wszystkim posłom. Tak jak pani miała prawo zabrać głos, tak inni posłowie mają prawo zabrać głos.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale pan ma obowiązek przegłosować wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Nie, proszę pani, mam obowiązek udzielić głosu.

Posel Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Ostudźmy emocje, może rzeczywiście...

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Panie pośle, panie pośle, staram się studzić emocje.

Jeszcze raz powtórzę. Tak jak pani miała prawo się wypowiedzieć, tak mają prawo wypowiedzieć się osoby zgłoszone do dyskusji. Przeczytam ich nazwiska: pan Samborski, pani Koc, pani

Schmidt i pani Leniart, która nie jest członkiem naszej Komisji, ale poprosiła o głos. Czy uważa pani, że mam ogłosić teraz głosowanie, przerwę i uniemożliwić tym osobom zabranie głosu? Ja nie wiem, czy one po przerwie będą mogły uczestniczyć. Kończę dyskusję.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

A to trudno, to ich sprawa. Powinien pan przegłosować teraz ten wniosek, tak.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Pan poseł Samborski.

Posel Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, mówiłem o tym, że jesteśmy za tym, żeby o tym dyskutować i rozmawiać, nawet ze strony koalicji możemy krytycznie. Ja na przykład oczywiście z panią minister się nie zgadzam, jak pani powiedziała, że to jest poletko prywatne pana Dzieńczacza. Nie, to jest nasza wspólna sprawa, ogólnopolskowa, ogólnonarodowa i powinniśmy o tym dyskutować. Chcę tylko postawić tezę może również nieprzystającą do tego wzorca jak gdyby tego podziału, że są koalicja i opozycja. Jeśli te dane, które podał poseł Jan Dzieńczacz, te cyfry pokazujące po prostu wartości, kwoty przekazywane mediom, są prawdziwe, jeśli niektóre wątpliwości, które zgłasza pani poseł Mielewczyk, mają jakiś sens i uzasadnienie...

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Arciszewska-Mielewczyk.

Posel Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Tak, przepraszam, pani poseł Arciszewska.

Jeśli to są dane prawdziwe, pani minister, a nie ma tutaj przedstawiciela Senatu w wymiarze politycznym, to rzeczywiście zadałbym przewrotne pytanie w Senacie, dlaczego Senat tak nie lubi Polaków na Wschodzie? Ale nie wiem, czy jest to zasadne. Dlatego po prostu powinniśmy o tym mówić, żeby na faktach oprzeć nasze opinie.

Generalna opinia, taka dotychczasowa ocena dofinansowania mediów na Wschodzie jest taka, że rzeczywiście te media są w pewnej defensywie, spowodowanej niedofinansowaniem. Przecież pani dyrektor Wielowiejska jest tutaj, wie, że MSZ zmniejszył finansowanie TVP Wilno, że były problemy. Myśmy to omawiali na Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Łączności z Polakami za Granicą, więc jest jakieś generalne zjawisko. Teraz tylko po prostu zbadajmy przyczyny, zbadajmy skalę i zakres wycofywania się z rynku medialnego.

Ja bym też nie używał tezy, że powinniśmy finansować media tylko dlatego, że trwa wojna ukraińsko-rosyjska. A gdyby nie było wojny, to co, nie powinniśmy dofinansowywać? Te media powinny być dofinansowywane, dlatego że one po prostu spełniają bardzo ważną rolę, przede wszystkim w utrzymywaniu języka polskiego, w budzeniu świadomości, renesansie polskości itd. Nikogo nie musimy przekonywać, że te media powinny być wspierane i w tym duchu będziemy, myślę, działali, a także w tym duchu będziemy stymulowali działania agend rządowych, żeby media miały godne finansowanie i godnie funkcjonowały.

Pragnę zwrócić uwagę na krytyczną sytuację na Ukrainie, jeśli chodzi o organizacje polskie. Dostałem dzisiaj maila z Obwodowego Związku Polaków w Żytomierzu. Pani Wiktoria Laskowska alarmuje, że nie dostali ani grosza na sfinansowanie prowadzenia biura i że grozi im zamknięcie biura. Jeśli związek pozbedzie się siedziby biura, to oczywiście będzie to bardzo poważny cios i bardzo poważna dezorganizacja w funkcjonowaniu związku Polaków na Żytomierzczyźnie. Podobnie zagadkowa i trudna jest sprawa, jeśli chodzi o Lwów. Władze obwodu – powiem może „wyrzuciły” – zamknęły lokal Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej. Jak się w Polsce troszeczkę zaczęło o tym mówić, to dostali telefon, że przywrócimy wam tę siedzibę. Upłynęły już trzy, cztery dni i nadal są problemy.

Dlatego sygnalizuję i sądzę, że Komisja powinna jakiś postulat wystosować. A panią dyrektor Wielowiejską proszę, żeby jednak Ministerstwo Spraw Zagranicznych do tych zjawisk się jakoś odniosło. Może nawet powinna być ze strony konsulatu jakaś natychmiastowa pomoc, żeby te organizacje polskie nie pozbyły się biur.

Jeśli mówimy już o Polakach na Wschodzie, jest również problem pewnej identyfikacji. Pani dyrektor, niektórzy nasi polscy dyplomaci prezentują niepolski punkt widzenia, i to w sposób jawny. Ministerstwo Spraw Zagranicznych powinno na to zwrócić uwagę. Ambasador Cichocki,

byli ambasador, zachował się godnie, mimo że on akurat nie był ukrainosceptykiem, był raczej, bym powiedział, nawet filo-Ukraińcem, a mimo to oddał order przyznany przez Zełenskigo. Natomiast inny konsul uważa, że gloryfikacja Bandery jest uzasadniona, bo mają prawo do wyboru. Na takie sprawy Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie reaguje. Jeśli minister oświadcza, że wszelkie spory polsko-ukraińskie służą Rosjanom, to jest to w domyśle: dajmy spokój, nie dochodźmy prawdy. Otóż ta prawda jest niezbędna i w tym kontekście media polskie są potrzebne, wymagają wsparcia. Apeluję, żebyśmy jako Komisja zajęli się sprawą postulatu obrony czy ochrony polskich siedzib w Żytomierzu i we Lwowie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze raz odczytam fragment opinii prawnej, panie pośle.

„Wnioskodawcy występujący o zwołanie posiedzenia komisji w trybie art. 152 ust. 2 nie mogą jednak zobowiązać w sensie prawnym przewodniczącego komisji do zaproszenia na posiedzenie komisji określonych osób, ponieważ nie leży to w zakresie jego obowiązków przewidzianych regulaminem komisji”. Czyli pański wniosek formalny, nawet gdybym chciał go poddać pod głosowanie, nie będzie wnioskiem, ponieważ jest zaprzeczeniem opinii prawnej.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Nie, nie, co innego zwołanie komisji w trybie art. 152, a co innego decyzja komisji, kogo zaprosimy na posiedzenie.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Wnioskodawcy występujący o zwołanie nie mogą jednak zobowiązać w sensie prawnym.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Wnioskodawcy nie mogą, a cała komisja może.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Nie, nie.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Tak, to jest decyzja komisji. My teraz, jako komisja, możemy zdecydować, kogo zapraszamy.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Nie w trybie tego artykułu. Jeszcze raz panu powtórzę.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Nie, nie. Oczywiście, że możemy.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

No to nie możemy.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Możemy. Oczywiście, że możemy.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

To pozostaniemy...

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Łamię pan prawo, niestety. Mówię to ze smutkiem.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Pozostaniemy przy odrębnych zdaniach.

Pani posłanka Koc, bardzo proszę.

Posel Maria Koc (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, rzeczywiście wnioskodawcy, panie przewodniczący, tak jak pan to przedstawia, nie mogą pana do niczego zobowiązać. Ale czy pan tak po ludzku nie czuje takiej potrzeby, żeby wsłuchać się w głos naszych rodaków, którzy żyją na Wschodzie, żyją na Kresach, na Ukrainie, na Białorusi, na Litwie, na Łotwie, którym odebrano znaczną część pieniędzy na prowadzenie mediów polskich? Czy pan takiej potrzeby po ludzku nie czuje jako polityk, jako Polak, przedstawiciel macierzy, przedstawiciel władzy ustawodawczej? Ja myślę, że większość

z nas taką potrzebę czuje. Chcielibyśmy móc się połączyć z przedstawicielami chociażby „Magazynu Polskiego”, Radia „Znad Wilii”, czy „Wilnoteki”, żeby mogli powiedzieć, z jakimi borykają się problemami. Czy państwo byście nie chcieli takiej wiedzy posiąć? Myślę, że tak.

Przecież my tu wszyscy jesteśmy po to, żeby ich wspierać, żeby im pomóc w ich działalności, żeby polskość przetrwała na Ukrainie, na Białorusi, na Litwie czy na Łotwie i żeby oni mogli po prostu działać. To jest nasz obowiązek. A czego się dowiadujemy? Najważniejsze media, te główne, które budowały swój potencjał przez kilkadziesiąt lat... „Magazyn Polski” na Białorusi to jest przecież główne medium nieuznawanego przez reżim Związku Polaków na Białorusi, ma już 30 lat. Przez 30 lat tworzyli, budowali wbrew reżimowi, w bardzo trudnych warunkach potencjał ze wsparciem macierzy, ze wsparciem Polski. I teraz ten potencjał może zostać zniszczony, zaprzepaszczone, bo oni dostali dużo mniej pieniędzy, niż wnioskowali.

Panie przewodniczący, czy ja mogę prosić, żeby się państwo uciszeli? To przeszkadza.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Proszę państwa, prosiłem kilka razy, umożliwmy swobodną wypowiedź. Bardzo proszę.

Posel Maria Koc (PiS):

Teraz, szanowni państwo, chciałam powiedzieć o kilku przypadkach bardzo drastycznych.

Pani minister, którą przecież też znam już od lat, przedstawiła bardzo ogólną informację. Pani minister jest urzędnikiem. Ja też uważam, że tu powinien być pan przewodniczący Borusewicz, bo myślę, że pan przewodniczący Borusewicz też ma wiele wątpliwości co do tego, co się w Senacie wydarzyło. Udzielał wywiadów. Dla „Rzeczpospolitej” udzielił wypowiedzi, bo przecież „Rzeczpospolita” poruszyła ten temat nawet na okładce, że media polskie na Wschodzie zostały bardzo poszkodowane, bo dostały dużo mniej pieniędzy. Czyli to nie jest problem, który dostrzegamy tylko my, jako posłowie i członkowie Komisji Łączności z Polakami za Granicą, tylko dostrzegają to media, dostrzega ten problem polskie społeczeństwo.

Tak jak mówili moi przedmówcy, wielu z nas ma rodzinę na Wschodzie, wielu z nas współpracuje z organizacjami polskimi na Wschodzie, jeździmy tam, staramy się te relacje budować. Jest nam po prostu przykro i głupio, kiedy oni do nas dzwonią, kiedy się z nami spotykają i mówią: „Słuchajcie, musimy zamknąć nasze redakcje, bo nie mamy pieniędzy, żeby funkcjonować. Zobaczcie, nasza kilkudziesięcioletnia praca po prostu może ulec zniszczeniu, zaprzepaszczeniu”. Jeżeli dziennikarz odejdzie, bo on musi z czegoś żyć, ale jeżeli odejdzie, a ma w sobie ogromną wiedzę na temat relacji, na temat życia Polaków chociażby na Ukrainie czy na Białorusi, jeżeli on odejdzie z tej redakcji, to już do niej nie wróci, znajdzie sobie inną pracę. Przyjdzie może ktoś młody, będzie musiał się wszystkiego uczyć. I tak tracimy ten potencjał, a to jest, szanowni państwo, grzech śmiertelny.

Zastanawiam się, bo pani minister przedstawiła bardzo ogólną informację. Tak jak powiedziałam, pani minister, zawsze w Senacie było tak – Polonia i Polacy na Wschodzie bardzo o to się upominali – nic o nas bez nas, prawda? Tak było w Senacie i zawsze, kiedy ja jeszcze w Senacie byłam, zapraszaliśmy przedstawicieli organizacji polskich, polonijnych po to, żeby mogli się wypowiedzieć. My nie jesteśmy alfą i omegą. Żyjemy w Polsce, żyjemy tu, w macierzy. Mówię macierz, bo oni tam na Wschodzie zawsze o Polsce mówią macierz i uszanujmy to.

Droży państwo, wydaje mi się, że dyskusja bez nich jest naprawdę śmiertelnym grzechem i powinniśmy rzeczywiście ogłosić przerwę. Ja bardzo tak po ludzku pana przewodniczącego proszę, wznówmy to spotkanie, wznówmy to posiedzenie, zaprośmy te osoby. Naprawdę możemy wspólnie, tak jak tu pan poseł Samborski apelował, wypracować jakieś stanowisko – bez agresji, bez politycznych wycieczek po prostu wnioskować, żeby zwiększyć te środki, żeby uratować te redakcje. Właśnie takie redakcje jak „Magazyn Polski”, którego redaktorem naczelnym przez wiele lat był Andrzej Poczobut. Zobaczcie, oni się dowiedzieli, że mają czterokrotnie zmniejszoną dotację na ten rok w momencie, kiedy Poczobut wyszedł na wolność. Jak ten człowiek mógł się poczuć? To medium, w którym on pracował, dostało czterokrotnie mniej pieniędzy. Gdzie? Na Białorusi, gdzie oni żyją pod presją reżimu, skąd oni mają wziąć pieniądze? Co, do sponsorów pójda, do Łukaszenki napiszą? Przecież to jest organ nieuznawanego przez reżim Związku Polaków na Białorusi.

„Wilnoteka” dostała trzy razy mniej pieniędzy. Przecież to jest też kilkadziesiąt lat ciężkiej pracy. To jest też przecież ogromny potencjał. Oni tak wspaniale działają w internecie, docierają do milionów Polaków, nie tylko na Litwie, ale w ogóle na Wschodzie, jak również za granicą. To jest znakomicie prowadzone medium. Trzy razy mniej pieniędzy. Radio „Znad Wilii” i portal dostali

200 tys. zł, wnioskowali o 500 tys. zł. „Kurier Galicyjski”, największa polska gazeta wydawana tradycyjnie, ale też w wersji elektronicznej, dostępna w internecie, dostała 60 tys. zł z wnioskowanych 440 tys. zł. Co można zrobić, jak się prowadzi tak potężną gazetę, która dociera do setek tysięcy, milionów Polaków na Ukrainie i poza Ukrainą. Co można zrobić za 60 tys. zł? I znowu, gdzie oni mają szukać tych pieniędzy? Pójdą po sponsorach ukraińskich?

Zamknęli portal Kresy24, bo już po prostu nie mieli na to pieniędzy. Radio Lwów z 400 tys. wnioskowanych dostało 60 tys. zł. Lwów, gdzie żyją Polacy, drodzy państwo. Zarząd Główny Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej został wyrzucony ze swojej siedziby przy Rynku 17 we Lwowie. Z siedziby w zabytkowej kamienicy, wyremontowanej za polskie pieniądze, utrzymywanej za polskie pieniądze. I wiecie, jak ich wyrzucano? Wetknięto im kartkę w drzwi, że macie się stąd z dnia na dzień wynieść. Bez okresu wypowiedzenia, bez jakiegś alternatywy, bez słowa wyjaśnienia, bez rozmowy. Tak zostali nasi rodacy potraktowani. Teraz jeszcze Radio Lwów ma się zamknąć, bo nie dostali pieniędzy.

Bądźcie ciszey, bardzo was proszę, bo ja też mam chrypę i nie mogę mówić głośniejsze.

Radio Berdyczów z wnioskowanych 420 tys. dostali 70 tys. złotych. Drodzy państwo, co można zrobić za 70 tys. zł? Jakies korekty drobne były, ale drobne, bo rozumiem, że w Senacie już też nie ma pieniędzy.

Drodzy państwo, chciałoby się powiedzieć, Rosja już tu jest. W czym interesie jest przecież ograniczanie i likwidowanie działalności polskich mediów na Ukrainie, Białorusi, Litwie czy Łotwie? Trwa tam wojna informacyjna, która jest elementem wojny hybrydowej, a na Ukrainie toczy się wojna pełnoskalowa. Rosja próbuje różnych sposobów, żeby siać dezinformację. Polskie media były nie tylko kreatorem polskiej kultury, tożsamości, ale pełniły i pełnią ważną funkcję informacyjną. Z tych rzetelnych informacji przekazywanych przez polskie media korzystali nie tylko Polacy w kraju, ale też Ukraińcy na Ukrainie, Białorusini, Litwini, rodacy żyjący na całym świecie. Ja często na przykład wchodzę na te portale, żeby poczytać, posłuchać, mieć informacje z pierwszej ręki. Działania ograniczające działalność mediów polskich na Wschodzie to jest prezent dla Rosji, prezent dla Putina, naprawdę.

Zastanówcie się państwo nad tym, czy tak nie jest. Uszanujcie dorobek naszych rodaków. Uszanujcie to, że oni, działając pod wielką presją, w bardzo trudnych warunkach, kultywują polskość, przekazują tę polskość swoim dzieciom, swoim wnukom, czują się po prostu Polakami, tę polskość mają w sercu. To jest dla nich pod względem emocji niezwykle ważne. Nie wyrzekajmy się ich. Wesprzyjmy ich, bo tak naprawdę nie chodzi o jakieś wielkie miliony. Sumując te pieniądze, które ich by uratowały, to jest pewnie kilka milionów złotych, a może nawet nie. Czy państwa polskiego nie stać, żeby takie pieniądze znaleźć?

Jeżeli w Senacie tych pieniędzy już nie ma, może trzeba się do pana premiera Tuska zwrócić. Może pan premier te pieniądze znajdzie, przekaże z rezerwy. Spotkał się z Andrzejem Poczobutem, więc widać, że te sprawy są dla niego ważne. Może trzeba się zwrócić do premiera polskiego rządu, jeżeli tych pieniędzy nie ma. Uratujmy polskie media. To jest nasz obowiązek. Rozmawiajmy o tym po prostu merytorycznie, zaprosimy tych ludzi tutaj. Niech to będzie taka dyskusja po prostu, która coś wniesie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję bardzo.

Dziękuję za troskę o moją polskość, pani posłanko. Chcę panią zapewnić, że czułem się dumnym Polakiem, kiedy w sobotę i w niedzielę wykonałem kilkadziesiąt...

Posel Maria Koc (PiS):

Proszę pana, pan ma dobre serce i pan jest dobrym Polakiem. Ja nie kwestionuję tego.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Wykonałem kilkadziesiąt telefonów w sprawie Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, gdzie uruchomiłem wszystkie możliwe – prywatne i służbowe – kontakty. Obudziłem się w poniedziałek z radością wielką, że towarzystwo zostaje w swojej siedzibie przynajmniej na rok, ale już trwają rozmowy, żeby to było w dłuższej perspektywie.

Posel Maria Koc (PiS):

Panie przewodniczący, ja w żadnym wypadku nie zakwestionowałam pana polskości.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

To tak gwoli wyjaśnienia.

Posel Maria Koc (PiS):

Nie zakwestionowałam pana polskości. Pan jest Polakiem stuprocentowym.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję.

Posel Maria Koc (PiS):

Ja tego nie kwestionuję, nie mam do tego prawa. Ja apeluję do pana sumienia i do pana dobrego serca, bo dobro Polaków na Wschodzie na pewno panu na sercu leży.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dobrze. Ja już tłumaczyłem, że w tym trybie, nawet jeśli ogłosilibyśmy przerwę, nie jesteśmy w stanie zobowiązać pana przewodniczącego.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Jest to nieprawda.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Jeżeli pan chce...

Posel Maria Koc (PiS):

To proszę znaleźć tryb. Nie ma takiego trybu w Sejmie w ogóle?

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Przy zwołaniu Komisji w trybie art. 152 nie ma takiej możliwości.

Pani poseł Anna Schmidt, proszę.

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Ja tylko powiem, że towarzystwo wczoraj wydało oświadczenie, że nie ma żadnych informacji o przedłużeniu bytowania. W internecie jest oświadczenie Towarzystwa Miłośników Lwowa.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Pan, panie pośle, jest słynny z publikowania rzeczy, które ściąga pan z internetu i później się pan tłumaczy, że...

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

To proszę sobie wejść na Facebooka towarzystwa i przeczytać.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Nie udzieliłem panu głosu. I proszę nie krzyczeć, nie podnosić głosu.

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Ja nie krzyczę, tylko sobie nie życzę takich wycieczek.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Nie udzieliłem panu głosu. To pan zaczął.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Przepraszam, art. 153 regulaminu Sejmu: „Prezydium Komisji lub jej przewodniczący może zaprosić inne osoby niż wymienione w ust. 1 do wzięcia udziału w posiedzeniu w celu złożenia informacji i wyjaśnień w sprawach będących podmiotem obrad”. Czyli absolutnie może pan to zrobić. Tylko pan nie chce tego zrobić.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Ja jestem...

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Może. Tak, może pan, ale pan nie chce właśnie.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Ja jestem wiceprzewodniczącym, który aktualnie prowadzi posiedzenie. Decyzję podjął przewodniczący Komisji.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Lub prezydium.

Zgłaszam wniosek o trzy minuty przerwy w celu spotkania prezydium i umożliwienia wypowiedzi redakcjom polskim.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Pani poseł Anna Schmidt.

Posel Anna Schmidt (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panowie przewodniczący, państwo parlamentarzyści, szanowna pani minister, ponieważ wszystko, co należało powiedzieć, zostało tu już powiedziane, a mam obawy, o czym też wielokrotnie tu wspomniano, że właściwy przekaz, właściwe pytania i tezy, które chcę zawrzeć w swoim wystąpieniu, mogą zniknąć w szumie informacyjnym i potoku słów, więc zadam pani minister bardzo konkretne pytania.

Po pierwsze, usłyszeliśmy dwie nawzajem wykluczające się tezy, a ponieważ oglądają nas nie tylko Polacy na Wschodzie, ale też mnóstwo obywateli w Polsce, których interesuje los naszych rodaków poza granicami kraju, więc ja bym prosiła, żeby pani minister wprost, *expressis verbis* wyjaśniła, jaka była procedura przyznawania środków. Pan przewodniczący mówił o procedurze konkursowej, co oznacza, że decyzja zapada na zasadzie – wniosek lepszy, gorszy, jeden się kwalifikuje, drugi nie do dofinansowania. Pani minister natomiast mówiła o uznaniowości przyznawania środków, twierdząc, że decyzje zapadały również i m.in. na podstawie opinii naszych dyplomatów, którzy pełnią misję, służbę na Wschodzie. Proszę wyjaśnić, jaki był tryb podejmowania decyzji, konkursowy czy uznaniowy? To pierwsze pytanie.

Drugie – chciałabym, żeby pani wprost odpowiedziała, dlaczego niektórym z mediów nie tylko obniżono, ale wręcz w ogóle zlikwidowano finansowanie, obniżając dotację do zera. Jakie przesłanki legły u podstaw tej decyzji?

Pani minister, można powiedzieć, że jedno koło w samochodzie jest zepsute, a można powiedzieć, że trzy są dobre. I to jest wciąż ten sam przekaz. Mam wrażenie, że pani w swojej wypowiedzi właśnie użyła takiego mechanizmu, takiego triku, mówiąc, że środki na media polonijne zostały zwiększone. Pani minister, nie jest to przedmiotem tej Komisji. Nas nie interesuje, ile Senat w całokształcie przeznaczył na media polonijne. Nas interesuje, dlaczego zostały obniżone dotacje na media na Wschodzie. Ja bardzo proszę, bez talentu krasomówczego i trików, które pani stosuje w swoich wypowiedziach, o odpowiedź wprost na moje pytania.

Jaki był tryb zapadania decyzji, czy konkursowy, czy uznaniowy? Jakie przesłanki legły u podstaw obniżenia, a nawet drastycznego obcięcia, do zera, dotacji dla poszczególnych mediów na Wschodzie? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję, pani poseł. Pani poseł Leniart jest spoza Komisji, ale oczywiście udzielamy głosu. Bardzo proszę.

Posel Ewa Leniart (PiS) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Człowiek spoza tej Komisji, ale poseł Rzeczypospolitej i poseł, do którego zwrócili się Lwowianie, którzy są zaniepokojeni przyszłością „Kuriera Galicyjskiego”. Zapewne nie będę odbiegać w przekazie, który już był czyniony przez przedmówców.

„Kurier Galicyjski” ubiegał się o dotację w kwocie 440 tys. zł. Otrzymał po rozstrzygnięciu Senatu kwotę około 110 tys. zł, której nie otrzymał do czerwca 2026 r. W tej chwili prowadząc działalność wydawniczą w postaci dwutygodnika, jak również portalu internetowego, podcastów, które są nagrywane, zaciągnął zobowiązanie kredytowe, którego nie może uregulować. Ja chciałam zapytać, dlaczego procedura przekazania dotacji trwa tak długo? Z jakiego powodu nie można było przeznaczyć wyższej kwoty dotacyjnej na cele tego podmiotu?

Kolejne pytanie, na które chciałabym otrzymać odpowiedź: czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych przewiduje możliwość wsparcia finansowego choćby takich wydawnictw? Ponieważ jest bardzo ważne, aby na Ukrainie, Białorusi rzeczywiście polskie wydawnictwa, polskie gazety istniały. One przecież są ostatnią nadzieją z jednej strony, a z drugiej strony formą przekazu informacji, integracji środowisk Polaków, którzy tam mieszkają przecież w jakże trudnych warunkach. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Jeszcze mam dwa zgłoszenia. Pan poseł Rzepa i pan poseł Gliński. I przejdziemy do dalszej części.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowne panie, panowie posłowie, drodzy goście, drodzy państwo, przysłuchuję się tej dzisiejszej dyskusji i mam jedną taką refleksję, którą, mam nadzieję, państwo podzielicie i wypracujemy pewne kompromisowe rozwiązanie. Mianowicie mamy pewien niedosyt informacyjny, jeżeli tak mogę powiedzieć. Niedosyt informacyjny, jeśli chodzi o całkowite przedstawienie tej sytuacji – już nie mówię o sposobach rozwiązania tego, bo myślę, że wola chyba wszystkich członków Komisji jest taka, żeby do tego tematu podejść bardzo poważnie.

Mam taką propozycję, szanowni państwo, żebyśmy nie korzystając już być może z trybu art. 152, na jednym z najbliższych posiedzeń dołączyli punkt dotyczący mediów polonijnych. Mam nadzieję, że pan przewodniczący wysłucha mojej prośby i, tak jak mówił pan poseł Dziedzic, umożliwi wysłuchanie mediów polonijnych, po to abyśmy mogli rozszerzyć ten temat o te informacje. Mam nadzieję, że to będzie jako dodatkowy punkt podczas jednego z najbliższych posiedzeń. Myślę, że w ten sposób moglibyśmy ten temat załatwić.

Taka moja prośba, żebyśmy to w ten sposób potraktowali. Jeżeli pan poseł Dziedzic zgodziłby się z tą sugestią, byłbym bardzo zobowiązany. Myślę, że wobec wszystkich będzie to w porządku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję. Pan poseł Gliński, bardzo proszę.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Ja się wycofuję w związku z propozycją pana posła Rzepy. Rozumiem, że akceptujemy, bo nam chodzi o to, żeby jednak dopuścić do głosu przede wszystkim te osoby i te organizacje, które się czują poszkodowane, a które reprezentują nie tylko siebie, swój interes i swoje wartości, ale nasze wspólne wartości i interes Polski. To jest po prostu absolutnie konieczne, żeby po pierwsze wysłuchać, rozmawiać, a później wspólnie pomyśleć, jak można to zmienić.

Ja bym także złożył wniosek – i rozumiem, że jeżeli będziemy kontynuowali na najbliższych posiedzeniach Komisji ten temat, to będziemy mogli to zrobić – który chyba pani marszałek Koc zaproponowała, żeby wystąpić do premiera Tuska. Są możliwości, czy to z rezerwy, czy to chyba w ramach art. 11 ustawy o działalności pożytku – można przeznaczyć w sytuacjach szczególnych, uzasadnionych środki publiczne na funkcjonowanie organizacji pozarządowych i rozwiązać ten problem. To po prostu wstyd, że sytuacja tak wygląda. Jest to więcej niż wstyd i niestety uprawnia opozycję do używania mocnych słów w kontekście zagrożeń, które są w tej chwili szczególnie istotne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję bardzo.

Lepiej późno niż wcale, więc cieszę się, że wszyscy w konsensusie będziemy kończyć tę naszą dzisiejszą Komisję. Zanim jednak ją zakończymy, chciałbym jeszcze zapytać, czy przedstawiciele operatorów oraz pani prezes mają jakieś uwagi? Państwo również są zaproszeni, więc prosiłbym o zabranie głosu, zanim pani minister odpowie.

Prezes zarządu Fundacji Wolność i Demokracja Lilia Luboniewicz:

Dzień dobry.

Szanowni państwo posłowie, szanowny panie przewodniczący, szanowna pani minister, szanowny panie dyrektorze, bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu.

Trochę z niepokojem obserwuję dzisiejsze spotkanie. A uczestniczę od ponad kilkunastu lat w tego rodzaju komisjach. Tak naprawdę poza granicami to głos Polaków i Polonii kraju jest najważniejszy. Państwo jesteście sługami i jesteście po to, żeby odpowiadać na konkretne potrzeby naszych rodaków poza granicami kraju. Wielu redaktorów wybierało się do państwa na Komisję, kupując już bilety i będąc w autokarze. Jakże byli zaskoczeni informacją, iż nie będą mogli uczestniczyć i zabrać głosu. Jest to naprawdę niepokojące. Ubolewam, gdyż chyba nie po to dziś się spotkaliście państwo, aby dyskutować nad tym, jak wesprzeć te media.

W dzisiejszej dyskusji zabrakło kilka ważnych informacji. Informacja przedstawiona przez panią minister faktycznie przedstawia zwiększenie dotacji dla mediów na Wschodzie w kontekście środków, którymi dysponuje Senat. Natomiast zabrakło informacji, iż do 2025 r. to MSZ w 89% finansowało media polonijne. Czyli tak naprawdę utracono w tym momencie cały budżet ponad 12 mln zł, z którego korzystały redakcje polonijne i polskie na świecie. Jeżeli mówimy, że łączny budżet na media szacuje się obecnie w Senacie na poziomie ponad 7 mln zł, przepraszam, 10 mln, to jak to się ma do tych kosztów, które były w 2025 r., gdzie były środki z Senatu, gdzie były środki z MSZ. A to było prawie 18 mln zł. Nie możemy mówić o tym, że jest tak fantastycznie w sytuacji, gdy tylko w redakcjach, z którymi współpracujemy i które wspieramy, większe grono nie otrzymało dofinansowania. Znacząca część redakcji otrzymała na poziomie 50%, 60%, nieliczne otrzymały na poziomie zeszłorocznym.

Zaprośmy tych dziennikarzy. Porozmawiajcie, szanowni państwo. Taka jest moja prośba, która wynika z tego, iż ponad 25 lat wspieram i działam w środowisku polonijnym. Przez lata budowano środowiska inteligencji polskiej na Wschodzie. To jest ogromny potencjał, ale to też jest perspektywa dalszej naszej obecności intelektualnej poza granicami kraju. My w tym momencie tracimy naszych młodych dziennikarzy, w których inwestowaliśmy. Chciałabym przypomnieć dużą rolę Senatu w zeszłym roku, który zainwestował w projekty młodzieżowe, w szereg szkoleń dla młodzieży, która miałaby włączyć się w działania redakcji w sytuacji, gdy redakcja zostanie zamknięta. To jest bez sensu.

Na jednej z komisji padła informacja, iż ogólnie jesteśmy na etapie dużej transformacji cyfrowej i tak naprawdę każda osoba mieszkająca poza granicami kraju może mieć dostęp do każdej wiedzy w Polsce, do każdej informacji. Niemniej jednak to właśnie decyzją Senatu zlikwidowano wszelkie pomysły na wykorzystanie innowacyjnych metod przekazu. Wszelkie podcasty, wszelkie młodzieżowe inicjatywy nie zostały wsparte. To albo mówimy o transformacji cyfrowej i zachęcamy do tego, aby wykorzystano narzędzia współczesnej komunikacji po to, żeby włączyć młodzież, albo likwidujemy media. Żeby redakcja się rozwijała, należy inwestować w ludzki kapitał. To ludzie tworzą redakcję, to ludzie tworzą, zmieniają, transformują i budują przyszłość każdego polskiego środowiska.

Zachęcam do tego, żeby przeanalizować te inicjatywy, sprawdzić. Być może padła informacja, że ważna jest ogólna, szczegółowa wiedza na temat zakresów. Może inaczej, powiedzmy, że ważna jest informacja, jak sięgają te media, czyli wszelkie statystyki oglądalności itd. Chciałabym zaznaczyć, że każda redakcja co miesiąc przesyła naprawdę bardzo szczegółowe informacje na ten temat, pokazując ogromne sukcesy w swoich corocznych, comiesięcznych tak naprawdę rozwoju. Zachęcam do tego, abyście, szanowni panie posłanki i posłowie, porozmawiali z dziennikarzami, usłyszeli ich głos i potrzebę, szczególnie w kontekście tego, że jest to naprawdę bardzo wyjątkowa sytuacja.

Przypomina mi się 2013 r., a więc moment, w którym był pomysł na zamknięcie wszystkich redakcji poza granicami kraju, bo miała funkcjonować jedna redakcja na jeden kraj. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję bardzo, pani prezes.

Jeszcze pan Juliusz Szymczak-Gałkowski będzie chciał zabrać głos.

Wiceprezes zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego Juliusz Szymczak-Gałkowski:

Szanowne panie, szanowni panowie, nie chcę przedłużać, więc nie będę dużo dodawał do tych słów. Nie chcę już przedłużać, bo zarówno państwo bardzo dużo mówili, pani prezes Luboniewicz też.

Ja bym tylko dołożył jedno słowo, kiedy mowa o współpracy z polskimi mediami na Wschodzie. Myślę, że Lilia się dołączy. Prosiłbym o stałą współpracę z Federacją Mediów Polskich na Wschodzie. Obie organizacje, zarówno WiD, jak i fundacja, którą reprezentuję od lat, współpracujemy z tą federacją i uważamy, że to są ludzie, którzy mogą na bieżąco również dawać informacje.

Prosilibyśmy też o spotkanie Komisji, tak jak tutaj wielokrotnie padało, ale prosilibyśmy też, żeby zarówno Senat... Biuro Senatu ma kontakt, to wiem, pani dyrektor potwierdza, że ma kontakt. Uważamy, że Federacja Polskich Mediów na Wschodzie powinna być bardzo ważnym, stałym partnerem współpracy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję uprzejmie. Prosiłbym teraz panią minister o udzielenie odpowiedzi.

Szef Kancelarii Senatu RP Ewa Polkowska:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, oczywiście to jest tak, że można oceniać informację, którą państwu przesłaliśmy na posiedzenie Komisji, jako informację ogólną. Nie uchylamy się w żaden sposób od informacji szczegółowej. Taki był temat posiedzenia Komisji, w związku z tym nie dostaliśmy jakichkolwiek sygnałów, że państwo oczekujecie informacji bardzo szczegółowej. Przekażemy ją państwu, jeśli pan przewodniczący pozwoli, w związku z tym, że pan poseł Zapałowski zgłosił taką prośbę. Prześlemy państwu wszystkie informacje z lat 2024–2026, dotyczące wszystkich podmiotów, wszystkie wnioski, wszystkie oceny ekspertów, postępowanie konkursowe, decyzje komisji konkursowej, a także podpisane umowy w efekcie decyzji o przyznaniu środków.

Wszystkie te informacje państwu, panie przewodniczący, prześlemy. Będzie można wtedy zapoznać się szczegółowo z każdym wnioskiem, który wpłynął do Senatu, z jego oceną, oceną ekspertów, oceną komisji konkursowej, opinią komisji senackiej i decyzją prezydium. Potem też, jeśli będziemy mieli, a mamy już w większości przypadków, jeśli chodzi o rok 2024 i 2025, wszystkie sprawozdania z wykonania, z realizacji zadania. Czyli pełen komplet dokumentów dotyczący każdego wniosku, który wpłynął do Senatu. Te wnioski, te informacje pisemnie państwu przedstawimy. To jest oczywiste. W ramach też dostępu do informacji publicznej każdy podmiot, który nas o to prosi, dostaje te informacje.

Szanowni państwo, odpowiadając zbiorczo, bo się pewne informacje, prośby o informacje powielają... Dotyczy to pani poseł Arciszewskiej-Mielewczyk, ale też pani poseł Leniart, pani poseł Schmidt. Chodzi o to, jaki jest tryb postępowania, o odpowiedź, czym się państwo kierowali. Pośrednio także odpowiem panu posłowi Dziedziczakowi.

Ten tryb postępowania wynika z legislacji wewnętrznej, uchwały prezydium, zarządzenia szefa w sprawie postępowania komisji konkursowej i z uchwały prezydium, do której upoważnienie jest w regulaminie Senatu, dotyczącej trybu postępowania w ramach udzielania dotacji przez Senat. Chcę państwu powiedzieć, że mimo że jesteśmy wyłączeni ze stosowania ustawy o pożytku publicznym i wolontariacie w zakresie obowiązku stosowania trybu konkursowego, ten tryb konkursowy – powielony w stu procentach – tak naprawdę co do zasady stosujemy z ustawy o pożytku publicznym i wolontariacie.

Na marginesie chcę powiedzieć, że to, że Senat jest wyłączony i nie musiałby stosować trybu konkursowego... Stąd pan przewodniczący słusznie powiedział, zasady są określone i tryb konkursowy jest stosowany w Kancelarii Senatu, jeśli chodzi o przyznane przez Senat środki na dotacje na pomoc Polakom na Wschodzie. Chcę powiedzieć, że to wyłączenie, proszę państwa, pojawiło się z inicjatywy poprzedników dysponowania środkami publicznymi, czyli wtedy, kiedy rządziło Prawo i Sprawiedliwość. Wtedy Senat został wpisany do ustawy i został wyłączony z trybu postępowania konkursowego.

Na pełnym marginesie chcę powiedzieć, że należy oczywiście pamiętać i odwoływać się do tej pamięci, która jest. Ona jest niezmiernie ważna, bo nieprawdą jest to, co powiedział pan poseł Dziedziczak, że tryb konkursowy był stosowany w całości był w latach, w których on dysponował jako pełnomocnik w KPRM środkami. Nieprawdą to jest dlatego, że w informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli w zakresie realizacji zadań publicznych w zakresie wspierania Polonii i Polaków za granicą z 2024 r. w ocenie ogólnej jest zarzut. W latach 2020–2024 KPRM 40,9% wartości dotacji udzielał z pominięciem otwartego konkursu ofert. W związku z tym, jeżeli posługujemy się argumentami, to bądźmy, jakby to powiedzieć, prawdziwi w prezentacji tych argumentów.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Pani minister, pamięta pani, jakie to były lata, ja to się działo na Ukrainie od roku 2020...

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Panie pośle, bardzo proszę, naprawdę. Panie pośle, nie udzielałem panu głosu.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Bardzo proszę nie angażować się w politykę w ten sposób.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Panie ministrze, panie pośle, przywołuję pana do porządku. Naprawdę.

Szef Kancelarii Senatu RP Ewa Polkowska:

Ja przytaczam, proszę państwa, fakty, jak dzisiaj też państwo przytaczacie argument, który my bierzemy pod uwagę w zakresie tego, jak należy traktować także Polaków na Wschodzie.

Chcę przypomnieć, proszę państwa, że Senat dysponuje w skali całego państwa, jeśli chodzi o opiekę nad Polonią i Polakami za granicą, jedynie 12% środków w skali całego budżetu państwa. Ma 12% środków. To jest po pierwsze. Po drugie, nie jest prawdziwa teza, i nie wiem z czego ona wynika, że Senat przejął odpowiedzialność w Polsce za media na Wschodzie. To nie jest prawdziwa teza.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

A kto ma tę odpowiedzialność?

Szef Kancelarii Senatu RP Ewa Polkowska:

Tak jak powiedziałam, Senat jest jednym z, jak widać z niewielkim 12% udziałem.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Dobrze, to kto ma tę odpowiedzialność? Kto ma odpowiedzialność?

Szef Kancelarii Senatu RP Ewa Polkowska:

W związku z tym ponosimy odpowiedzialność i ja mogę państwu z pełną odpowiedzialnością mówić o tym, o czym wiem, co do czego jestem pewna, o faktach i odpowiedzialności za te działania, które podejmuje Senat.

Tak jak powiedziałam, jest procedura konkursowa, zasady są. Ja nawet o tych zasadach mówiłam, co leży u podstaw oceny wniosku. W szczegółowych materiałach, które państwu przekażę, prześlemy państwu odpowiednie akty prawne, na podstawie których procedura konkursowa toczy się w Senacie. Pani poseł Schmidt będzie mogła sprawdzić i zobaczyć te zasady, kryteria oceny ekspertów.

Trudno mi, proszę państwa, odnosić się, bo ja o tym nie mówiłam, na ile na decyzję Senatu wpływają opinie konsułów i ambasadorów i jakie te opinie były przedstawiane. Dlatego że w postępowaniu konkursowym... To nie wynikało z mojej wypowiedzi. W postępowaniu konkursowym Senat korzysta z ocen ekspertów i takie oceny ekspertów przy każdej ofercie państwo w dokumentach też od nas dostaniecie, czyli też będzie można się z nimi zapoznać. Wśród ekspertów mogę powiedzieć, są byli konsulowie i byli ambasadorowie, więc może stąd to uproszczenie się pojawiło, ale nie ja o tym mówiłam.

Szanowni państwo, bardzo ważnym elementem informacji do zweryfikowania jest w efekcie, kto wnioskował o jakie kwoty. I tak naprawdę, jaki miał pomysł, składając wniosek, ofertę do Senatu na zagospodarowanie tych środków, na co je chciał przeznaczyć. Na co w efekcie Senat przeznaczył środki w wyniku postępowania konkursowego – to wszystko będzie wynikało z tych dokumentów, które państwu przedstawimy, łącznie z oceną, z podpisaną umową, w której są wyszczególnione działania, na które środki zostały przyznane.

Bardzo ważne też jest odpowiedzieć na pytanie państwa, uświadomić czy może powtórzyć, że do Senatu wpłynęły wnioski, jeśli chodzi o media, wspieranie mediów, na łączną kwotę 61 mln zł i to jest 81% wszystkich środków będących w dyspozycji Senatu. Jak mówiłam, decyzjami prezydium i komisji te środki były przeznaczone na sześć kierunków. Media były jednym z kierunków, na które w 2026 r. przyznano ponad 10 mln zł, w tym na media na Wschodzie, w uproszczeniu, 5 mln 824 tys. zł. Czy to jest wystarczające z punktu widzenia kwot i wypowiedzi, które dotyczyły wcześniejszego finansowania? Nie, to nie jest wystarczające. My to doskonale wiemy. Jednak dysponując takimi, a nie innymi kwotami, dysponując też tak naprawdę obszarem finansowania struktur polonijnych, spotkań liderów, szkoleń różnego rodzaju, te środki zostały tak, a nie inaczej rozdysponowane. Oczywiście odpowiedzialność za podejmowanie decyzji ponoszą wszyscy ci, którzy decyzje podejmują, to jest oczywiste.

Szanowni państwo, chcę odpowiedzieć bardzo szczegółowo, żeby też nie było pewnych przekłamań. Pani marszałek Koc, Radio Berdyczów, o które pytała pani, składało na 90 tys. zł, taki był wniosek – na 90 tys., a otrzymało 75 tys. zł decyzją Prezydium Senatu. Jeśli chodzi o „Kurier Galicyjski”, to jest pewien konglomerat, który został złożony przez operatora –

Fundację Wolność i Demokracja. Ten konglomerat na gazetę, radio, telewizję i czasopismo, łącznie Wolność i Demokracja aplikowała na ten cel o 1,2 mln zł, otrzymali 400 tys. zł.

Oczywiście we wnioskach szczegółowych, które państwu przedstawimy, będą państwo widzieli, jak wygląda konkretna proporcja w zależności od tego, czy to jest gazeta, radio, czy telewizja. W związku z tym, to nie jest tak, że my się uchylamy, czy nie jesteśmy w stanie przedstawić państwu szczegółowych...

Jeśli chodzi o „Magazyn Polski”, bo to też było na Białorusi, to „Magazyn Polski” na Białorusi otrzymał z dotacji prawie 300 tys. zł – 296 tys. zł. To jest także większość pełna. Pani poseł pyta, kiedy państwo dostaniecie. Najszybciej, jak to jest możliwe. I to jest tak, że te informacje są, ale musimy je zaagregować, przedstawić, dlatego że w ramach dostępu do informacji publicznej udostępniamy informacje, one są czasami szczegółowe, cząstkowe w stosunku do jednego wniosku. Państwo prosicie o cały kierunek media, finansowanie mediów. To jest tak naprawdę 4,5 tys. rekordów. W związku z tym maksymalnie najszybciej, jak to jest możliwe, obiecuję państwu – i dotrzymam tego słowa – przekazać tę informację.

Mam też ogromną prośbę. Jeśli państwo w trybie szybszym potrzebujecie informacji dotyczących konkretnych wniosków i konkretnych podmiotów, które do nas składały, to proszę, panie przewodniczący, już w trybie indywidualnym o przedstawienie tego, to będzie wtedy szybciej. Nie będziemy czekali na zgromadzenie tego wszystkiego, tylko w trybie indywidualnym będziemy mogli państwu przedstawić to jak najszybciej. I wtedy obiecuję, że to będzie w ciągu jednego, dwóch dni. Dlatego, że to są wtedy już informacje pojedyncze, które mamy w stosunku do wniosków od początku drogi złożonego wniosku, aplikowania... Oczywiście po odpowiedniej anonimizacji, ale tylko w takim zakresie, który jest niezbędny i zgodny z prawem, otrzymacie państwo wnioski jak najszybciej, te konkretne, o które do nas wskażecie. Bardzo proszę, nie ma żadnego problemu. Wszystkie wnioski zostaną, tak jak wszystkie tak naprawdę, w obszarze sześciu kierunków, które... A przypominam, że rozmawialiśmy na ten temat na posiedzeniu Komisji dotyczącym finansowania edukacji. Jesteśmy do państwa dyspozycji i prześlemy.

Panie przewodniczący, oczywiście zachęcam do wspólnego spotkania prezydiów komisji, do debaty, do rozmowy. Będziemy w nich uczestniczyć w formule tych, którzy jako urzędnicy wykonują decyzje, ale też mówią o formalnoprawnych ograniczeniach przy podejmowaniu pewnych decyzji, bo takie też są. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję bardzo.

Ja przy okazji mam ewentualnie pytanie do pani minister i do państwa operatorów. Czy media, w szerokim tego słowa rozumieniu, występowały również o granty z innych podmiotów, na przykład Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego bądź z innych ministerstw? I czy tam otrzymywały te granty? Bardzo proszę, pani prezes.

Prezes zarządu Fundacji Wolność i Demokracja Lilia Luboniewicz:

Panie przewodniczący, otóż jedynym konkursem, który umożliwia złożenie wniosku na dofinansowanie mediów, jest senacki. Nie ma żadnego innego konkursu.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz druga tura, pani Arciszewska-Mielewczyk i pan Dziedziczak.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję.

Pytanie pana przewodniczącego odzwierciedla wiedzę o tej całej materii. To jest po pierwsze.

Po drugie, pani minister, nie odpowiedziała mi pani na pytanie, mnie nie chodzi o procedury. Wiem, że o procedurach pani mogłaby mi jeszcze trzy godziny opowiadać. Natomiast państwo nie jesteście tutaj reprezentantami. Tu powinien być pan marszałek Borusewicz. Mnie chodziło o uzasadnienie pod kątem tego, jak ważne są poszczególne media, na które przyznaje środki Senat, w tej całej polityce i kontaktach z Polakami na Wschodzie. Pani w ogóle mi na ten temat nie odpowiedziała.

Nie przyjmuję do wiadomości, że państwo nie możecie wziąć pod uwagę różnych innych argumentów, oprócz procedury konkursowej, bo Senat kieruje się tym, co jest potrzebne dla danego środowiska polonijnego, również z punktu widzenia ich funkcjonowania. Przyznaje fundusze właśnie po to, żeby zdawać sobie sprawę, w jakiej sytuacji się znajdują i jaka jest w ogóle sytuacja

dzisiaj na Wschodzie. Na to mi pani nie odpowiedziała, tylko cały czas trzyma się pani stricte procedur, pozycji urzędnika. W związku z tym my nie uzyskujemy odpowiedzi, bo się państwo zabezpieczacie. To jest bezpieczne wysłać państwa do nas, co z przykrością stwierdzam.

Chciałam uzyskać od państwa odpowiedź i deklarację, że przekazecie nam państwo opinie ambasadorów i konsulów, na które powołuje się pan marszałek Borusewicz. On to stwierdził jasno w tym wywiadzie. Przyznawanie środków wiąże się również z określeniem sytuacji i kondycji, w jakiej znajdują się te media. Argumentacja przedstawiona przez panią prezes również powinna być brana pod uwagę. Ponieważ mamy rozbieżności i jest dzisiaj słowo przeciwko słowu, to poprosimy listę zapotrzebowania i przyznanych środków na media polonijne na Wschodzie. Nas nie interesują na tej Komisji odniesienia do wszystkich wniosków na całym świecie, tylko konkretne media na Wschodzie. Dlatego że państwo również macie w swoim zasobie – a jeżeli nie, to pan przewodniczący powinien nam przekazać – listy otwarte i wszelkiego rodzaju korespondencję, która alarmuje, jakie niebezpieczeństwa grożą w związku z nieprzyznanymi środkami tym wszystkim mediom, które funkcjonują na Wschodzie. Dla nas to jest karygodne.

Kraży, pani minister, kraży, pani minister. Wiem, że pani to potrafi, doceniam, ale to nie w tym jest clou. Czujemy się po prostu potraktowani... Nie będę używać słów, które może nie pasują do posiedzenia Komisji, bo nie będę obniżać poziomu, ale absolutnie nie potraktowaliście nas państwo poważnie. Zostaliście państwo przysłani na Komisję, żeby właśnie poopowiadać o tych procedurach. Nie odpowiedzieliście nam na te pytania i tym bardziej zostajemy w przekonaniu... Już nie mówię o tym, że media się nie mogły wypowiedzieć, że był wniosek o zamknięcie Komisji, więc jako parlamentarzysta czuję, że chcieliście po prostu państwo nas zagadać. Brzydkie słowo, ale takie mam odczucie.

Nie odpowiedzieliście nam na te pytania. A to, że teraz jest gotowość do indywidualnych odpowiedzi na nasze pytania, to powinno być znacznie wcześniej. Państwo wiecie, że jest zawsze tabela, jest to wszystko uporządkowane. Dzisiaj w dobie takich środków, a już Senat nimi dysponuje z pewnością, bo wiem o tym, w dobie możliwości szybkiej segregacji danych i wydrukowania konkretnych odpowiedzi to w ogóle nie jest żaden problem. Państwo w momencie rozpatrywania wniosków to wszystko musicie mieć poukładane, rozpatrzone i to wszystko macie. To my teraz mamy państwa prosić i składać wnioski o to, żebyście to dopiero zaczęli przygotowywać, bo tam jest tyle pozycji? Ja tej argumentacji nie przyjmuję.

Zwracam się jeszcze raz, z możliwością odpowiedzi na piśmie, o informację, jakimi opiniami ze strony naszych dyplomatów, jeżeli chodzi o sytuację mediów polonijnych na Wschodzie, państwo się kierowaliście przy rozpatrywaniu tychże wniosków. I proszę nie skupiać się na procedurze, bo ją znamy, ale na pewnych czynnikach, które należy wziąć pod uwagę przy rozpatrywaniu wniosków dla mediów polonijnych na Wschodzie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję bardzo.

Moi wspaniali pedagodzy, których pozdrawiam, zawsze powtarzali na każdym etapie edukacji, że nie ma głupich pytań, są tylko niezbyt mądre próby ich interpretacji. Bardzo proszę, pan poseł Dziedziczak.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Ja już krótko.

Po pierwsze, chciałbym prosić o odpowiedź pani dyrektor z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przypomnę, że zadawałem pytanie, po pierwsze, kto dziś odpowiada za wsparcie mediów polskich na Wschodzie? Czy MSZ dzisiaj odpowiada? Czy państwo wiedzieli o tym, że w 2025 r. nastąpił koniec wieloletniego programu i państwo kończą już tę misję? Nawiasem mówiąc, nawiązując do pytania posła Zapałowskiego, prosiłbym nie tylko o przedstawienie wsparcia ze strony Senatu, ale także MSZ w tych ostatnich latach, abyśmy mogli mieć porównanie jako parlamentarzyści.

Druga rzecz to jest pytanie do pani minister Polkowskiej. Czy państwo w tym roku byli zaskoczeni tym, że to na państwa spada obowiązek wsparcia mediów polskich na Wschodzie? Czy to było zaskoczenie, że w MSZ kończy się trzyletni program? Czy państwo mieli świadomość tego, że byliście państwo jedyną instytucją, która organizowała, jak to nazywacie, konkurs na działalność mediów polskich na Wschodzie, czy w ogóle na działalność mediów polskich poza granicami kraju?

Przypomnę, że kiedy Senat odpowiadał za wsparcie Polaków poza granicami kraju, zawsze finansował media polskie poza granicami kraju. Nie było innych instytucji, które się tym

zajmowały. Nie rozumiem, skąd to zdziwienie i dlaczego państwo nie przygotowali sobie w ramach tej puli sumy, którą dysponujecie. Przypomnę, nie mniejszą niż na przykład za moich czasów. Dlaczego nie przygotowaliście państwo sobie puli pieniędzy na wsparcie mediów poza granicami kraju, w tym mediów na Wschodzie, chociaż było wiadomo, że będziecie jedynym dysponentem środków na tę dziedzinę współpracy z rodakami za granicą?

Oczywiście przyłączam się do prośby o kartę oceny tych wszystkich wniosków, o których rozmawiamy. Dodam tylko, że opinia naszej placówki poza granicami kraju jest elementem, mam nadzieję, oceny. Czyli to nie jest tak, że... A jeśli nie jest, to bardzo źle, to powinna być, bo to jest jakiś po prostu...

Szef Kancelarii Senatu RP Ewa Polkowska:

W kontekście wydarzenia.

Posel Jan Michał Dziedzic (PiS):

Tak. Swoją drogą zachęcam do zaproszenia pana przewodniczącego Borusewicza na następne posiedzenie Komisji, w którym to będą brali udział... I któregoś z siedmiu wiceministrów spraw zagranicznych też zapraszamy, bo sprawa jest bardzo poważna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję.

Pani poseł Koc. Momencik, jeszcze zakończymy dyskusję.

Posel Maria Koc (PiS):

Ja tylko w kilku zdaniach, szanowni państwo, bo musimy się zastanowić i odpowiedzieć sobie na pytanie, co jest ważniejsze: czy procedury konkursowe, takie zimne procedury, taka zimna techniczna ocena wniosków – wiem, że państwo, jako urzędnicy, dokonaliście tego procesu perfekcyjnie – czy polska racja stanu?

A polską racją stanu jest, aby media na Wschodzie funkcjonowały i się rozwijały. Żeby mogły funkcjonować, rozwijać się i spełniać swoją funkcję – o tych funkcjach mówiliśmy, ja nie będę ich powtarzać – muszą mieć godne dofinansowanie. Takie, jakiego sobie życzą, jakie jest potrzebne, żeby po prostu można było spełniać swoją rolę. Oni takie wnioski składają. Trzeba zrobić wszystko, żeby się znalazły pieniądze na zaspokojenie tych potrzeb, bo to jest nasza polska racja stanu. Z tym się chyba zgadzamy. Powinno to stać ponad różnymi technicznymi ocenami, bo przecież jeżeli byłyby większe pieniądze, jeżeli państwo byście dysponowali większymi kwotami, to podejrzewam, że oni by spełnili te wszystkie zapisy proceduralne. Prawda?

Spełniliby. Pani minister kiwa głową.

Czyli ja jeszcze raz proszę, panie przewodniczący, zastanówmy się, w jaki sposób skierować wniosek do pana premiera, aby zgodnie z polską racją stanu dofinansować te media, tak jak one tego potrzebują, żeby mogły funkcjonować i żeby mogły po prostu spełniać swoje funkcje, tak jak powiedziałam, bardzo szerokie i potrzebne Polakom, którzy tam żyją, ale także w kraju. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę panią minister i przedstawiciela MSZ o odpowiedzi. I będziemy zmierzać do brzegu.

Szef Kancelarii Senatu RP Ewa Polkowska:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Po konsultacji z panem dyrektorem – w pierwszym etapie byśmy przekazali państwu wszystkie dokumenty dotyczące tylko mediów polonijnych na Wschodzie. To jest to możliwe do konsumpcji, to znaczy do zrealizowania, w ciągu paru dni. W związku z tym te informacje prześlemy.

Posel Jan Michał Dziedzic (PiS):

Może na Wschodzie i na Zaolziu. Dobrze? Dziękuję.

Szef Kancelarii Senatu RP Ewa Polkowska:

Dobrze, oczywiście.

Natomiast w drugiej kolejności wszystkie, to jest oczywiste.

Dlaczego nie przygotowaliśmy puli środków na media? Dzisiaj skupiamy się na posiedzeniu państwa Komisji tylko i wyłącznie na mediach, ale to nie jest jedyny kierunek finansowania przez Senat. Chcę też przypomnieć i powiedzieć, że wszystkich wniosków, które trafiły do Senatu, było na 440 mln zł. Wszystkich wniosków na media było na ponad 110 mln zł.

W związku z tym też chcę powiedzieć, przypomnieć, bo może warto. Nie mówiłam, dlaczego nie przygotowaliśmy odpowiedniej wielkości puli na media, uwzględniając wszystkie materie. To też jest tak, proszę państwa, że Senat aplikował, marszałek Senatu aplikowała o 100 mln zł na dotacje. W zeszłym roku budżet został zmniejszony do 71 mln zł i to była państwa decyzja w Sejmie. W związku z tym trzeba wiedzieć i mieć odpowiedzialność, że takie fakty są. Nie moją rolą jest oceniać faktów politycznie. Słusznie pani poseł Arciszewska-Mielewczyk powiedziała, że jesteśmy urzędnikami. W ramach umocowania, w ramach tego, za co ponoszę odpowiedzialność, przed państwem tu stoję i zdaję relację.

Jeśli chodzi o kryteria oceny ofert, tak jak powiedziałam, o wszystkim już rozmawialiśmy. W dokumentach, które państwu przysłałem, zobaczcie państwo, jak te kryteria wyglądają, jak poszczególne zadania zostały ocenione. Przekażemy wszystkie dokumenty, które były związane z oceną w procesie konkursowym, z oceną konkretnych ofert.

Natomiast, jeżeli w dyspozycji senackiej komisji są opinie konsułów, ambasadorów, to oczywiście przekażemy tę prośbę. To nie była moja wypowiedź, tylko pana marszałka Borusewicza. To, czym dysponujemy jako kancelaria, są opinie ekspertów w procesie konkursowym. I to też oczywiście państwu przekażemy. W zasadzie chcę powiedzieć, że tyle o tym.

Posel Jan Michał Dziedzicak (PiS):

Czy byliście państwo zaskoczeni tym, że przejmiecie odpowiedzialność za media polskie poza granicami państwa?

Szef Kancelarii Senatu RP Ewa Polkowska:

Nie, szanowny panie przewodniczący, nie byliśmy zaskoczeni, dlatego że – oczywiście też gwoli odnotowania na posiedzeniu Komisji – Senat dysponując 12% środków, nie odpowiada za koordynację i współpracę w tym zakresie realizacji polityki państwa wobec Polaków i Polonii na Wschodzie. To jest moja odpowiedź.

Natomiast, czy byliśmy zaskoczeni? W momencie, w którym był rozstrzygany konkurs, wiedząc o tym, że tak naprawdę te środki... Chociaż patrząc na zeszły rok, w którym tak naprawdę MSZ uruchomił środki w drugiej połowie roku, a nasze rozstrzygnięcia konkursowe są w pierwszej połowie roku... Teraz my realizujemy, podpisujemy umowy i zadania są realizowane, prezydium już rozstrzygnęło wszystkie środki, także te, które wracają w wyniku niewykorzystanych środków. W związku z tym z tego powodu jest o 2 mln więcej środków przyznanych, pozyskanych z zeszłego roku. W momencie, w którym tak naprawdę skonstatowaliśmy, że nie ma zamierzeń ogłaszać w tej materii konkursów z innej puli... Dysponujemy 12%. Myślę, że to jest pełna odpowiedź. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję bardzo.

Pani Wielowieyska z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Agnieszka Wielowieyska:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Tak jak pan poseł Dziedzicak przypominał, były wieloletnie umowy zawierane w KPRM. Przejmując z KPRM do MSZ kompetencje w zakresie finansowania projektów dotacyjnych, te umowy zostały przez MSZ przejęte i kontynuowane. W tym roku końcówka tych umów, bo zostały chyba trzy tylko już do realizacji... Ale w tym sensie w zeszłym roku te umowy wieloletnie były przez MSZ realizowane.

Natomiast nie ma osobnego konkursu, tak jak już zostało powiedziane, na media i struktury organizowane przez MSZ ze względu na to, że jest to robione w Senacie. MSZ skupia się na programach staży zawodowych, wizytach studyjnych, pomocy humanitarnej i tak jak do tej pory zawsze było – infrastrukturze. To są te dziedziny, które MSZ realizuje w dalszym ciągu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Zamykam dyskusję.

Stwierdzam, że porządek obrad dzisiejszej Komisji został wyczerpany.

Zamykam posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą, przyjmując do realizacji, jak sądzę, te konkluzje, które zostały przez państwa posłów zgłoszone. Dziękuję bardzo.